Nr. —— We Lwowie, Niedziela dnia 23. Kwietnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar : rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wier

Lwów 22. kwietnia.

Wiadomo czytelnikom, że *Wiener Allg. Ztg.* wystąpiła przed kilku dniami z nowym programem. Pragnie ona ugody ze wszystkiemi narodowościami Austrji, a dla żywiołu niemieckiego żąda kierownictwa; przyznaje bowiem, że centraliści są pobici, że idei niemieckiej poświęcili wolność i że nie mają programu prawdziwie liberalnego.

Powiedzieliśmy już, że w takie przymilenia centralistów nikt u nas nie wierzy, bo podobne nawoływania do zgody nie są nowością, ale nie raz już pojawiały się, nawet w tym samym dzienniku, pod specjalnym adresem Polaków. Nie przeszkadzało to jednak temu samemu pismu, miotać zaraz nazajutrz obelgi przeciw tym samym, którym dopiero wczoraj podawało rękę — zarzucać im brak inteligencji, klerykalizm, zacofanie i gonienie za koncesjami dla swojego kraju.

Fakta następne zadały kłam tym insynuacjom. O Polaku, który przewodniczy Izbie poselskiej, wydał sąd przewódca centralistów, powiedziawszy do niego: „Panie doktorze! Jak długo żyjesz będziesz naszym prezydentem." Minister Dunajewski jest na najlepszej drodze do przywrócenia równowagi w budżecie państwowym i pozyskał takie zaufanie w świecie finansowym, jakiem się nie może poszczycić żaden z dawniejszych kanclerzów skarbu austrjackiego. W delegacji polskiej zasiadają ludzie wiedzy i nauki, którym państwo zawdzięcza lub zawdzięczać będzie w pierwszym rzędzie liczne reformy w ustawodawstwie. Pokazało się więc, jak próżnemi były przewidywania zarozumiałych centralistów, że bez nich niepodobną będzie praca ustawodawcza i że państwo zmuszonem będzie prędzej czy później apelować do ich inteligencji. Zawód ten doprowadził ich nareszcie do przeświadczenia, że koniecznie potrzeba się liczyć z innemi narodowościami i wejść na drogę ugodową, przez hrabiego Taaffego wskazaną.

Prawdziwie powinszować można hr. Taaffemu tego sukcesu, jaki odnosi ze swej polityki. Lecz *Wiener Allg. Ztg.* daleką jest od przyznania mu tej zasługi; powiada ona, że pragnie zawrzeć ugodę z innemi narodowościami, lecz nie na podstawie konstytucjonalizmu hr. Taaffego, według którego nie parlament tworzy gabinet, lecz rząd tworzy parlament.

Tę różnicę konstytucjonalizmu powinnienby organ p. Plenera bliżej określić; równie jak i rozwinąć swój program ogólnikowy, na podstawie którego dyskusja jest niemożebną.

W każdym razie artykuł *Wiener Allg. Ztg.* uważamy jako ważny symptom w rozkładzie lewicy, z którego ostatecznie może powstać stronnictwo, pojmujące liberalizm jako wypływ poczucia sprawiedliwości. Ostatnie bowiem mowy posłów Walterskirchena i Wurmbrandta przed wyborcami przekonały nas, że w łonie lewicy kryją się żywioły, które dążą do oswobodzenia się z pod wpływu Herbsta i Czechów niemieckich.

W polskich kołach poselskich uważają objawy takie, jak mowy wspomnionych dwóch posłów, tudzież artykuł *Wiener Allg. Ztg* jako początek zmiany sytuacji politycznej, lecz mylą się ci, którzy mniemają, że według metody: *divide et impera* powiedzie się im kiedykolwiek odciągnąć delegację polską od sojuszu z Czechami i innymi Słowianami.

Jeżeliby *Wiener Allg. Ztg.* mimo to zastrzeżenie uważała za stosowne dyskutować o ugodzie z innemi plemionami, to musiałaby dokładnie wypowiedzieć, na jakich podstawach chce dojść do tego celu; nie dosyć bowiem wysuwać naprzód liberalizm i wolność, ale potrzeba stanowczo zerwać z centralizmem, a uszanować, indywidualności historyczne.

Kto wie, czy dyskusja w tym kierunku nie byłaby pożyteczną.

Według wiadomości, jakie otrzymujemy dziś z Wiednia z źródła pewnego, zamierza rząd zaprowadzić w Bośnji i Hercogowinie, administrację wyłącznie wojskową, tudzież sądy wojenne i stan oblężenia.

Że dotychczasowy zarząd prowincyj okupowanych nie odpowiadał celowi, za to panuje w łonie obydwu delegacyj najzupełniejsza zgoda; zdanie to podziela zresztą cała prasa austrjacka i węgierska bez różnicy barwy politycznej. Jeżeli jednak administracja ta ma być w tym kierunku ulepszoną, aby wzmocnić powagę rządu i pozyskać przychylność ludności w krajach zajętych, to zdaje nam się, że zaprowadzenie władz wojskowych nie doprowadzi do rezultatu pożądanego, owszem zdolne jest tylko pogorszyć stosunki i zniechęcić bardziej ludność tamtejszą.

Austrja, prowadząc zdrową politykę wschodnią, powinna dążyć przedewszystkiem do pozyskania sympatyj u ludów bałkańskich, a dojść może do tego celu jedynie przez rozumną administrację w Bośnji i Hercogowinie, którąby można korzystnie przeciwstawić rządowi w Bułgarji, Czarnogórze, Serbji i Wschodniej Rumelii. Temu celowi nie odpowiadają pewnie rządy wojskowe, które zresztą są zupełnie zbyteczne, bo utrzymywanie odpowiedniej liczby wojska zapobiegnie ponowieniu się powstania, a łagodność w postępowaniu z ludnością tamtejszą, choćby nie była usprawiedliwioną stosunkami faktycznemi, nakazaną jest względami polityki zachowawczej.

Bardziej więc odpowiadałoby celowi uwzględnienie właściwości krajowych w tym duchu, jak je doradzali mowcy z prawicy, ks. Jerzy Czartoryski i Klaic, przy ostatniej dyskusji.

Listy ekonomiczne.

II.

Wspomniałem w pierwszym artykule, że pan minister handlu oświadczył, jako trasa na Ropę jest niemożliwą, z powodu usuwających się terenów; tymczasem sekcja budowy gorlicka dostała nakaz studjowania tej alternatywy i wypracowania kosztorysu, która to praca wymaga dwumiesięcznego czasu. W obu więc faktach leży oczywiście sprzeczność.

Erkläre mir Graf Oerindur
Diesen Zwiespalt der Natur?

Pewna osoba w kołach ministerstwa handlu i jeneralnej inspekcji dla kolei austrjackich, dobrze poinformowana, w ten sposób skreśliła mi sytuację: W skutek szybkich zmian ministrów handlu (Chlumecki, Korb, Kremer, Pino), i w skutek tej okoliczności, że nowi ministrowie przynieśli z sobą pewne wiadomości teoretyczne lub administracyjne, w dziedzinie kolejowej nie mieli jednak żadnych praktycznych wiadomości i zanadto mało obeznani byli z dotyczącem ustawodawstwem i z pojedynczemi stosunkami, wyrobiła się w ministerstwie tem pewna autonomia wyższych urzędników, a tem łatwiej mógł się stosunek taki wyrodzić, że ministerstwo handlu posiada znakomite zdolności, jak n. p.: Pusswalda, Witteka, Polanetza, a i w jeneralnej inspekcji znajduje się niemniej kilku bardzo utalentowanych wyższych urzędników. Były czasy w Austrji, kiedy ministerstwo finansów posiadało tak zwany: „Elitecorps der höheren Beamtenwelt". Czasy te się zmieniły, owe lumina w ministerstwie finansów są dzisiaj ekscelencjami i gubernatorami banków, resztę pomięszał dzisiejszy minister finansów — w zamian czego ministerstwo handlu znowu posiada wielką liczbę ludzi niepospolitych zdolności. Niedziw tedy, że w takich stosunkach, referenci lub szefowie oddziałów, uważają się za gwiazdy stałe na niebie ministerstwa handlu, ministrów zaś za komety, pojawiające i zmieniające się od czasu do czasu. Ta sama osoba zwróciła moją uwagę na jedną okoliczność: Dzisiejsi wyżsi urzędnicy w ministerstwie handlu i jeneralnej inspekcji, szybkie porobili karjery. Przyczyną tego była nietylko rzeczywista ich zdolność, ale w równej mierze usunięcie z ministerstwa Nördlinga i Webera, tudzież silna inicjatywa ministra dawniejszego p. Banhansa. Pusswald, Dewez, Pischoff zawdzięczają owemu ministrowi szybkie objęcie kierujących posad, głowa ich służy każdemu ministrowi, ale serce ich należy do pana Banhausa, jednego z przywódzców lewicy. O ile ta miłość czy przywiązanie odgrywa rolę w pracy tych panów, trudno ocenić, to jednak pewna, że panowie ci krajowi naszemu nie bardzo sprzyjają. Cały kilkuletni przebieg projektu kolei transwersalnej, zwłoka w jej budowie, sposób, w jaki ministerstwo handlu zapatruje się na kwestję kolei wicynalnych w Galicji, i kwestja języka polskiego w administracji kolei galicyjskich, są dostatecznym dowodem, z jaką trudnością życzenia kraju znajdują odgłos w klasztorze św. Barbary.

Rozpisałem się trochę za wiele nad zakulisowemi stosunkami, ale „kleine Ursachen, grosse Wirkungen"; wiedząc co się dzieje za kulisami, łatwiej sobie czasem wytłómaczyć można czynność na scenie samej.

W onegdajszym numerze *Gazety Narodowej* spotkałem się z telegramem prywatnym, że zwłoka w budowie kolei transwersalnej nastąpiła w skutek układów z wielkiem przedsiębiorstwem angielskiem. Zdaje mi się, że *Gazeta* niedokładnie została poinformowaną w tym razie. W ministerstwie handlu bowiem wcale jeszcze nie zdecydowano dotychczas, czy rozdać roboty, tj. budowę kolei transwersalnej w pojedynczych małych partjach, mówię o 9 losach, czy oddać takową wielkiemu przedsiębiorstwu.

Że pan minister handlu i juryści w ministerstwie są za jeneralnem przedsiębiorstwem, jeżeli się ono wykaże znacznemi kapitałami i posiada reputację techniczną, inżynierowie zaś przeciwnie, protegują robotę w małych partjach, rzecz bardzo zrozumiała. Juryści są najprzód zwolennikami ściągania się znacznych kapitałów na rzecz państwa, a powtóre, chcą zabezpieczyć budowę i szybkie jej ukończenie, aby jak najprędzej zająć się innemi kwestjami. Inżynierowie zaś chcą sami budować, skarbić sobie zasługi, awanse i ordery.

Będziesz pan widział — powiedział mi pewien dobrze sytuację znający inżynier — że jeneralna inspekcja będzie robić do jesieni nowe plany i warjanty, przerabiać kosztorysy i będzie gotową z niemi dopiero wtedy, gdy nastaną deszcze jesienne, a wtenczas udowodni, że preliminowane dwa miljony zupełnie były wystarczającemi. Tymczasem Anglicy, znużeni tem przewlekaniem, znajdą sobie inne przedsiębiorstwa, a na wiosnę zacznie się robota w regie, tj. na małe partje.

Wielkie niemieckie przedsiębiorstwa budowy, które posiadają swoje własne kadry techniczne i swoich urzędników administracyjnych, są w Galicji niemożliwe i nie starają się nawet o ową budowę — pokazuje się więc, że tylko przedsiębiorstwo Tankreda jest kompetentem, którego ministerstwo handlu bierze na serjo.

A czy kraj ma jaką korzyść, jeżeli budowa rozdaną zostanie wielkiemu przedsiębiorstwu?

Ma i nie ma.

Gdyby kierunek całej budowy i inżynierzy byli Polakami, sprzyjającymi już z natury rzeczy krajowi, sposób rozdania budowy byłby krajowi kompletnie obojętnym. Tak jednak nie jest i dlatego wielki przedsiębiorca, który da gwarancje, że zadosyćuczyni życzeniom kraju, jest w każdym razie pożądańszym.

Mówiłem z jednym z inżynierów obcokrajowych, który zajęty jest przy projektowaniu kolei transwersalnej. Oto jego zapatrywanie na rozdanie budowy:

„Przeciwny jestem jeneralnemu przedsiębiorstwu z przyczyn czysto osobistych. Jeneralny przedsiębiorca nie potrzebuje nas, on sobie weźmie swoich urzędników Polaków, do kontroli zaś budowy ze strony rządu wystarczą ci inżynierowie Polacy, którzy z nami pracują, w przeciwnym zaś razie, tj. gdy budowa w małych partjach będzie rozdaną, my będziemy budowali, i zostaniemy, czy to przy konserwacji, czy to przy ruchu po skończonej budowie". W tem zapatrywaniu jest wiele słuszności.

Rozdanie budowy, jej organizacja i t. d. są rzeczą egzekutywy, Koło polskie nie może w tym kierunku opuszczać stanowiska biernego, ale zupełnie inaczej ma się rzecz z przyspieszeniem budowy. Tutaj już interes kraju odgrywa znaczną rolę, a milczenie Koła równałoby się prawie zapoznaniu obowiązku. Zresztą, któż dzisiaj może zaręczyć, jak długo będziemy mieli pokój z Rosją, rok jeden stracony może się w razie wojny w niezmierny sposób pomścić na kraju i państwie. A więc caveant consules!

Równie ważną i na porządku dziennym stojącą jest kwestja kolei wicynalnych czyli drugorzędnych w Galicji. Linja Jarosław - Sokal i Lwów-Rawa są mniej więcej zapewnione. Chodzi w tej chwili o linję Tarnopol - Husiatyn i kolej Brzeżańską. Zdania, jakie w ministerstwie handlu w kwestji kolei galicyjskich przeważają, są krajowi wprost szkodliwe. Gdyby zdania te ostatecznie przeważyły nigdy byśmy nie przyszli do gęstszej sieci kolejowej, nigdyby koleje wicynalne w Galicji nie przyszły do skutku, gdyż większa część tych kolei zajmie miejsce między paralelnemi linjami kolei Karola Ludwika i kolei transwersalnej, podczas gdy ministerstwo handlu a raczej pan radca nadworny Wittek odmawia koncesjonowania, argumentując, że linje te mogą stać się linjami dowozowemi kolei Karola Ludwika i robić uszczerbek dochodom kolei transwersalnej. Godzi się zapytać czy ważniejszemi dla kraju są przyszłe dochody kolei transwersalnej, czy też ostateczne wybudowanie dróg żelaznych w Galicji? Kiedy konsorcjum brzeżańskie wysłało pana Hilarego Tretera do Wiednia, pan Wittek zaproponował temu delegatowi, aby wybudowano kolej brzeżańską bez połączenia z głównemi linjami. Pan Hilary Treter, jako człowiek dystyngowany, nie chciał z grzeczności zrozumieć pana radcy, który proponował kolej bez połączeń z sieciami istniejącemi, bo w przeciwnym razie, pan radca musiałby się spotkać z prostem pytaniem: „Czy kpisz, czy o drogę pytasz".

Pytanie to, szczególnie w drugiej części, powinno postawić Koło polskie nie tylko naprzeciw pana Witteka, ale i ministra handlu, bo czas już żeby ustała gra w ciuciubabkę, a Koło polskie w kardynalnych kwestjach kolei galicyjskich, któremi są: budowa kolei wicynalnych i język polski w administracji ministerstwa powiedziało: aut-aut.

Opinję kraju zna Koło bardzo dobrze, *Czasowi* nawet niezwykle przychylnemu delegacji polskiej i rządowi, już trwa za długo ta polityka bez rezultatów praktycznych, łatwo być zatem może, że nie jeden z posłów do Rady państwa po powrocie do domu, a z pewnością przy nowych wyborach, wbrew przyszłemu komitetowi centralnemu spotka się ze strony wyborców z pytaniem; „Czy kpisz, czy o drogę pytasz?"

Spasowicz o Wielopolskim.

VIII.

Niektórzy, powiada Spasowicz (z Rosjan oczywiście) oskarżali potem Gorczakowa, że nie utopił odrazu ruchu w potokach krwi, że okazał się słabym i powolnym. Ludzie ci jednak nie rozumieją położenia: „Gdy pojawia się ogólny ruch narodowy, zapuszczony i nieprzewidziany przez rząd, to w pierwszych chwilach ma on nieprzepartą prawie, żywiołową siłę; rząd musi wtedy wyczekiwać, póki wezbrany prąd nie rozleje się na wiele strumieni, póki nie wytworzą się wzajemnie paraliżujące się partje, które można szachować i mięszać po kolei". Tak było i to. Nacisk był zbyt nagły i silny i po za delegacją stało wzburzone miasto, za miastem kraj.

Kiedy komuna owa warszawska rozpoczęła swe czynności, wypłynęła znowu na wierzch sprawa adresu. Poruczono ją „moralnemu przedstawicielstwu kraju" w osobie panów z Towarzystwa, którzy przecie chcieli także coś niby robić. Porzucony już projekt Wielopolskiego, popierany przez Tomasza Potockiego, znowu stanął na porządku dziennym. Projekt Wielopolskiego w nowej redakcji, napisany był śmiało, powoływał się w formie stanowczej, acz dyplomatycznej na konstytucję 1815 r., zawierał przytem szereg żądań, dotyczących wewnętrznych spraw kraju. Wydał się on szlachcie żądającym za wiele i za mało, za śmiałym i za pokornym. W ogóle za wyraźnym ludziom, którzy żadnych wyraźnych przekonań, ani chęci nie mieli. Upadł tedy. Przyjęto inny, zredagowany przez Edmunda Stawiskiego, pełen szumnych frazesów i lamentów, nie zawierający jednak żadnych punktów pozytywnych. „Z przyjęciem tego adresu, rewolucja polska przegrała pierwszą stawkę, jednocześnie z pod nóg margrabiego usunął się jeden z kamieni, na którym spodziewał się oprzeć. Szlachta gubiła sprawę ustępstw legalnych, żądała bowiem istotnie za mało i za wiele; nie miała programu. Rewolucjoniści wiedzieli czego chcieli, Wielopolski miał program bardziej jeszcze określony, delegacja energicznie zawojowała sobie wpływowe stanowisko, ulica żyła, tylko biali panowie ze sztabu Andrzeja Zamoyskiego, stali na rozdrożu, przychylając się wszędzie po trosze, łudząc się illuzjami, nie wiedząc jednak, w którą stronę zrobić krok stanowczy.

Zawiedziony w swych rachubach na szlachtę, nad którą zresztą nie umiał wyrobić sobie wpływu, margrabia zwrócił się ku gabinetowi namiestnika, wyrobił tam sobie stanowisko i wpływy i został ministrem prędzej, niż działaczom z Towarzystwa przyjść mogła do głowy myśl o możliwości takiego kroku.

Wzmiankowany adres podpisany został w ciągu dwóch dni przez 18.000 osób w Warszawie. Ruch w stolicy wyraził się w tem, że pomięszano podpisy ludzi różnych wyznań i stanów; różne elementy (z wyjątkiem włościan), jakby stopiły się w jedną narodową całość.

Pogrzeb pięciu poległych odbył się ze znaną powagą i uroczystością; towarzyszył mu gorący a podniosły nastrój, który wzmocnił tylko elementy ruchu. Po pogrzebie delegacja otrzymała stałą organizację pod przewodnictwem naczelnika policji Pauluci. Wpływ, jaki wywierała, początkowo czynił stanowisko jej wobec miejscowych władz rządowych przeważnem. Delagacja jednak nie umiała go wyzyskać; nie mając programu, nie władnąc dostatecznie ruchem komuna ta, złożona z „prostodusznych konserwatystów," traciła na znaczeniu, tracąc zaś grunt pod nogami zbliżyła się niejako ku Towarzystwu rolniczemu, które go już pod sobą nie miało. Członkowie obu instytucyj faktycznie pomięszali się i pozamieniali funkcjami. W chwilowem prowizorjum uformowały się jakoby dwie izby — gmin i parów, nad niemi zaś unosił się obraz pana Andrzeja Zamoyskiego, niby konstytucyjnego prezydenta. Fata - morgana trwało jednak nie długo.

Czynności Rady Wydziału krajowego

w pierwszym kwartale b. r.

Uchwalono przedłożyć wys. Sejmowi sprawozdanie z wnioskiem uzupełnienia ustawy gminnej o karach pieniężnych, wpływających na fundusz ubogich.

Zarządzono lustrację gospodarstwa gm. w Pi-

198

Kronika lwowska.

(Pożar. Konkurs Mickiewiczowski i inne Cracoviana. Łączność i Zgoda nie chce statkować. ks. Mełech. Bezpłatna absolucja.

Obowiązek kronikarski zawiódł mię w przeszłą sobotę przed gmach ck. Namiestnictwa, gdzie sygnalizowano pożar. Na pierwszy rzut oka wpadłem w wielką obawę o los tego przybytku najwyższej władzy krajowej, spostrzegłem bowiem, że orzeł umieszczony nad bramą wjazdową stracił obiedwie swoje głowy, i jeszcze tylko kawka trzymała się jako tako, jak gdyby chciała udowodnić, że czasem mniejsze ptaki lepiej umieją salwować swoją powagę od największych. Wkrótce atoli przekonałem się, że nie było żadnego niebezpieczeństwa, a orzeł padł jedynie ofiarą amputacji z powodu rozpoczętego przebudowywania gmachu, przy której wbrew dotychczasowemu zwyczajowi rozpoczęto reformę a capite. Nie wiem, co uczyniono z odciętemi głowami, widocznie atoli nie posłano ich komitetowi konkursowemu do Krakowa, gdzie, jak twierdzi vox populi, rekwizyta tego rodzaju byłyby bardzo pożądanemi..

Gdyby rozpisano konkurs literacki międzynarodowy, w którymby mogli brać udział Szekspir, Gothe, Calderon, Dante, Hugo i Mickiewicz, i gdyby się nagle rozeszła wiadomość, iż pierwszą nagrodę przyznano p. Lubinowi Ilasiewiczowi, nie wiem, jakby się na to zapatrywał p. Bełza, ale ja sam uważałbym go za pokrzywdzonego. W sprawie pomnika dla Mickiewicza przemawia za uwieńczonym projektem tylko to jedno, że pisał o nim przed rozstrzygnięciem konkursu wiedeński korespondent *Gazety Lwowskiej*, wymieniając nazwisko autora, co niektórzy członkowie *jury* uważali może jako *Wink von oben* — a gdy redaktor urzędowego organu, jakkolwiek powołany na członka, nie przybył, więc nie było komu wyprowadzić ich z błędu. Wiele także przyczynić się musiało do przechylenia zdań na korzyść „spłoszonej kraski", którą jest p. Dykas, to, że wieszcz przedstawiony jest w postawie siedzącej, stojąca bowiem nasuwałaby myśl, że przed jej przybraniem nastąpić musiało powstanie, a aluzje tego rodzaju, zdaniem niektórych ludzi, nie mogą być cierpiane na rynku krakowskim, zwłaszcza n. p. naprzeciw pałacu spizkiego, pod oczyma delegata c. k. namiestnictwa. Jedno z pism krakowskich, pisząc o wystawie projektów, zaliczyło uwieńczony nagrodą do rzędu prac tak miernych, że znęcanie się nad niemi zostawiło „licznym uczniom p. Jana Lama" — ale pokazuje się teraz, że uczniowie ci, jeżeli istnieją, mają najzupełniejszą słuszność, i że nie ma rzeczy tak nieudałej, którejby wad w sposób jaskrawy wytykać nie potrzeba, ażeby jej jaki komitet nie przyznał pierwszeństwa przed lepszemi. Sama zreszą „nie znęcająca się nad lichotami", poważna krytyka krakowska wydała mi się zbyt surową w ocenie prac nadesłanych. Widziałem z nich jednę we Lwowie („Ogólny rys") i uderzyła mię zaletami, których krytycy nie podnieśli, chwaląc tylko płaskorzeźby na piedestalu, stanowiące każda dla siebie małe arcydzieło. Architektoniczna część odznacza się prostotą i szlachetnemi proporcjami, i składa się z główną figurą w nader piękną całość — zarzucane zaś tej ostatniej usterki, łatwoby się dały usunąć przy rzeczywistem wykonaniu. Zresztą, jeżeli mię przeczucie nie myli, ostatecznym rezultatem będzie tu, jak zwykle, kombinacja kilku projektów, i może się uda z każdego wziąć, co w nim jest najpiękniejszego. Niesłusznym jest także pesymizm wołający, że rzeźbiarstwo nasze nie stanęło na wysokości poruczonego mu zadania, że żaden projekt nie daje nic nowego, nadzwyczajnego, żaden nie jest poematem, godnym Mickiewicza i t. p. Nadzwyczajność w sztuce mającej tak ciasne ramy, jak rzeźba, w najlepszym razie stanie na granicy dziwactwa, a bronz i kamień będą zawsze niememi w porównaniu ze słowem, choćby pod dłutem jakiego Michała Anioła. Czuł to on sam, kiedy usiłując nadaremnie wypowiedzieć wszystko co chciał to w rzeźbie, to w malarstwie, to w budownictwie, to w muzyce, chwilami rwał się do poezji. Przychodzi mi tu na myśl, że jego „Mojżesz" także siedzi, i wcale nie pięknie siedzi — mam ogromną ochotę polecić moim „uczniom", ażeby przypięli parę łatek p. Buonarottemu. Dotychczas tylko Karol Dickens, a po nim Marek Twain, będąc we Włoszech, mieli odwagę wbrew Murrayowi i Baedekerowi pokiwać nieco głową nad niektóremi arcydziełami tamtejszemi.

Do wielkiego kiwania głową dał mi powód list z Krakowa, który otrzymałem w tym tygodniu. Wiadomo, że prezydent tamtejszej apelacji, p. Dargun, mianowany został tajnym radcą. Otóż winszowano mu, i winszowała także ck. prokuratorja, z p. Brazonem na czele — po niemiecku. Pokazuje się, że miasto uszczęśliwione świeżo nabytkiem p. Kvapila, a od dłuższego czasu cieszące się p. Mullerem (który NB. w dalszym ciągu swojej korespondencji ze mną *entpuppował sia* jako niesfałszowany Niemiec, zupełnie nie umiejący po polsku), posiada jeszcze i tę właściwość, że językiem urzędowym prokuratorji państwa w całym okręgu wyższego sądu krakowskiego jest niemiecki. Zostawiono go „prowizorycznie", ponieważ starszy prokurator, p. Nalepa, nie umie po polsku; czyli, innemi słowy, uwzględniono *die berechtigten Eigenthümlichkeiten* p. Nalepy, zamiast uprawnionych właściwości kraju, w którym on urzęduje. Przepraszam *Czas*, *Reformę*, *Gazetę Krakowską* i *Djabła*, że mięszam się w wewnętrzne sprawy ich siedziby, ale czynię to ze strachu, bo zastosowanie takiej zasady, jaką uwzględniono w sprawie pana Nalepy, mogłoby i dla nas tu we Lwowie być fatalnem. Dziś zrobiono wyjątek z przyczyny, że p. Nalepa przyzwyczaił się mówić tylko po niemiecku — jutro może przyjść zmniejszenie podatków, a dla Galicji zrobiony będzie wyjątek z przyczyny, że p. Jorkasz-Koch przyzwyczaił się pobierać tylko większe podatki! Sądzę, że łatwiej jest znaleźć starszego prokuratora, któryby umiał po polsku, niż prowincję, któraby umiała po niemiecku — jeżeli tedy nie można nalepić p. Nalepy jakiemu innemu krajowi koronnemu, to możeby można nalepić mu *einen blauen Bogen?* W dobrze zasłużonym stanie spoczynku, niechajby hołdował swoim przyzwyczajeniom, ile mu się podoba.

Nasza „Łączność i Zgoda" przyzwyczaiła się żyć bez statystyki i opiera się rękami i nogami uzupełnieniu odnośnego biura w magistracie. Otóż niechaj łaskawe czytelniczki zechcą uprzejmie wytłumaczyć żonom tych panów, że biuro statystyczne ma zadanie pilnować, ażeby mężowie statkowali, ażeby się nie zasiadywali zbyt długo przy piwie okocimskiem i nie chodzili na tańce z wojakami i kucharkami do Prohaski, pod pozorem zgromadzeń wyborczych. Oni chcieliby uwolnić się od tego nadzoru, i potrzeba czemprędzej wprowadzić w grę dobroczynny pantofel (w towarzystwie miotły lub kociuby) ażeby ich utrzymać w karbach.

„I odpuść Wasylowi jego grzechy, jako ja odpuszczam twojej nierogaciznie" — oto formułka kompromisu, wynaleziona przez p. Bonieckiego w jego stosunkach dyplomatycznych z ks Mełechem. Na nieszczęście, nierogacizna poprawiła się, a zatwardziały Wasyl znowu wiele nagrzeszył i teraz dla braku gotówki zostaje w niebezpieczeństwie wiecznego potępienia. Zapewne gdy się o tem dowie ks. biskup Stupnicki, do którego dyecezji należy ponoś Domaszów, ułatwi grzesznikowi wyjście z jego opłakanego stanu, ale zawsze to pozostanie ciekawym faktem, że w niektórych okolicach powiatu rawskiego łatwiej jest wielbłądowi przeleść przez uszko u igły, niż ubogiemu wnijść do królestwa niebieskiego, chociaż Pismo św. zawiera wprost przeciwne twierdzenie. Nie mniej godnem uwagi jest i to, że pańszczyzna na Rusi dotychczas nie jest zniesioną, ale że tylko zamiast panu, włościanie odrabiać ją muszą księdzu. Przypatrzywszy się bliżej tym stosunkom, nie wiedzieć, czy gniewać się na lud za jego niezdarność, czy podziwiać jego milczące poddawanie się nadużyciom wszelkiego rodzaju. Zaprawdę, zaprawdę, nie życzę ks. Mełechowi, ażeby go los kiedy zaniósł na Mazury, bo tam robią cepy z bardzo twardego drzewa. Pod jego duszpasterstwem, kto chce oczyścić się z grzechów, a nie ma pieniędzy na odbycie spowiedzi, musi chyba co ukraść i dostać się do kryminału, gdzie go kapelan wyspowiada darmo. Czy nie mógłby p. starosta rawski zarządzić republikacji patentu józefińskiego, regulującego jura stolae? Nie ma tam najmniejszej wzmianki o należytości za spowiedź i komunję. Lud widocznie nie wie o tem, że wyzyskiwany jest bezprawnie, a *Wicze* ani *Diło* nie wyjaśnią mu tego.

U nas we Lwowie wynaleziono spowiedź i absolucję publiczną. Pierwszy przykład takiej jawnej skruchy dał p. Myszkowski, a recenzenci odpuścili mu wspaniałomyślnie jego winy, nie żądając żadnej taksy ani daremszczyzny, ani nawet wypuszczenia zajętych w szkodzie organów Łączności i Zgody. Nie jest że to szlachetnem?

Jan Lam.

wniczaej i Bieczu, tudzież niespodziewane skontro kasy miejskiej w Gorlicach.

Zezwolono Radzie powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 5000 złr.

Uchwalono akt fundacji śp. Edwarda Lewińskiego dla zubożałych włościan Galicji.

Udzielono 100 złr. zapomogi pogorzeleom w Jamnicy.

Wydano okólnik do gmin miejskich w przedmiocie zniesienia propinacji i zaprowadzenia opłat gminnych.

Przyzwolono na zmianę statutów kasy pożyczkowej włościańskiej w Kossowie.

Załatwiono 92 rekursów w sprawach gminnych budowniczych i dyscyplinarnych.

Wydano certyfikaty szlachectwa: Kazimierzowi Faustynowi Adamowi trojga imion Dobrzyńskiemu, Antonii Felicji dwojga imion, Izydorze Salomei dwojga imion, Ludwikowi Edwardowi dwojga imion, Ignacemu Janowi z Dukli dwojga imion i Edwardowi Feliksowi Podlewskim: Kazimierzowi Maciejowi Józefowi trojga imion i Stefanowi Franciszkowi Zbigniewowi trojga imion Żelechowskim; Henrykowi Nikodemowi dwojga imion Czaykowskim; Aleksandrowi Józefowi Wincentemu trojga imion Krajewskiemu; Leonowi Włodzimierzowi Bolesławowi trojga imion, Alojzemu Tymonowi dwojga imion i Aleksandrowi Arionowi Teofilowi trojga imion Fedorowiczom.

W interesie rozwoju przemysłu krajowego poparto w ck. dyrekcji telegrafów prośbę firmy Fr. Strzygowskiego synów w Białej o połączenie telefoniczne fabryki istniejącej w Leszczynie z kantorem jej zarządu w Białej.

Odniesiono się do ck. ministerstwa handlu w przedmiocie urządzenia stacji kolei transwersalnej w Gorlicach.

W skutek zawiadomienia prezydjum ck. ministerstwa o udzieleniu najwyższej sankcji ustawie krajowej w przedmiocie pomocy kraju dla kolei transwersalnej zawezwano interesowane powiaty do zrealizowania przyrzeczonych datków dobrowolnych na rzecz wykupna potrzebnych pod kolej gruntów.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie ck. Trybunału administracyjnego o odrzuceniu zażalenia gmin Majdan i Niebytów w powiecie Kałuskim przeciw uchwale Wydziału krajowego, polecając utrzymanie drogi gminnej z Majdanu do Niebyłowa.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie ck Trybunału administracyjnego o uchyleniu zażalenia gminy izraelickiej w Trembowli przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego w przedmiocie odbywania prestacyj drogowych przez członków tejże gminy.

Uchwalono oznajmić ck. namiestnictwu, iż Wydział krajowy skłonny jest uznać drogę od gościńca rządowego Bialsko Oświecimskiego do stacji kolei w Jawiszowicach za drogę dojazdową.

Uchwalono i zatwierdzono ostatecznie trasę drogi Lwowsko-Stojanowskiej między Kamionką a Radziechowem.

Zamianowano inspektorami dróg krajowych: 1) ks. Emila Zanderera i ks. Pawła Smistona inspektorami drogi kr. Tarnopolsko-Rohatyńskiej; 2) p. Zdzisława Younge inspektorem drogi kr. Bełzec-Jarosławskiej; 3) wreszcie p. Ignacego Teodorowicza inspektorem drogi kr. Sielec-Zaleszczyckiej.

Wydziałowi pow. w Dobromilu przyrzeczono 1000 złr. subwencji na urządzenie drogi gminnej do Kalwarji Pacławskiej pod warunkiem, że reszta kosztów urządzenia tej drogi w powiecie zostanie zabezpieczoną.

Wydziałowi powiatowemu w Borszczowie przyrzeczono udzielić subwencję w kwocie 500 złr. na budowę drogi gminnej z Chudykowiec do Mielnicy pod warunkiem, że ogół kosztów zamierzonego przebudowania tej drogi zostanie pokryty przez strony bezpośrednio interesowane.

Wydziałowi powiatowemu w Drohobyczu przyrzeczono 5000 złr. subwencji płatnej w ciągu lat trzech na budowę drogi z Borysławia do Schodnicy.

Wydziałowi powiatowemu w Stryju przyrzeczono 2000 złr. subwencji na budowę dróg gminnych ze Stryja do Żydaczowa i do Żurawna.

(D. n.)

KORESPONDENCJE.

Jasło 20. kwietnia.

(Czynności Rady powiatowej. — Przewło a budowy kolei transwersalnej).

Z odczytanego sprawozdania na kwartalnem posiedzeniu rady powiatowej jasielskiej dnia 15. b. m. nasuwają się do zanotowania ważniejsze sprawy z liczby 800, które wydział powiatowy załatwił w ubiegłym kwartale. Wydziałowi krajowemu przedstawiono niewłaściwe postępowanie urzędów podatkowych przy wydawaniu kwitów w języku niemieckim, oraz zwrócono uwagę na rażącą anomalję, że żandarmerja złożona z Polaków, w kraju polskim, do władz polskich, raporta pisze po niemiecku źle i niezrozumiale, co wielce przyczynia się do zamięszania i nieładu, jakie już i tak panują w administracji gminnej. — Wydział wniósł petycję do Rady państwa o zniżenie stopy procentowej od zaległych należytości podatkowych. Wydział zebrał daty statystyczne, odnoszące się do zabezpieczenia od ognia budynków włościańskich w powiecie jasielskim. — Wyjednano subwencję krajową 1000 złr. na dokończenie budowy drogi przez Olszyny i Swoszowę. Broszurkę traktującą o wyborze Rady i Zwierzchności gminnej bezpłatnie rozesłano naczelnikom gmin. — Ponieważ przy sprawozdaniu z rachunków zeszłorocznych okazało się, że bardzo wielu wójtów w porozumieniu z pisarzami popełnia nadużycia, przez liczenie częstych i wygórowanych kosztów podróży, przeto wydział powiatowy wydał surowe rozporządzenia, wzbraniające robienia tak znacznych, a nieusprawiedliwionych wydatków, przepisując oraz, jakie koszta wójt liczyć może z funduszu gminnego za każdą podróż; przekraczającym zaś to rozporządzenie wójtom, zagrożono odpowiedzialnością karną. Wydział odniósł się do wszystkich wydziałów powiatowych w kraju, z prośbą o wsparcie dla pogorzelców miasteczka Żmigrodu.

Rada powiatowa powzięła następujące uchwały:

1) Tytułem wsparcia dla pogorzelców w Żmigrodzie z własnych funduszów dać 300 złr.; 2) utworzyć komitet, który ma zająć się zbieraniem składek i rozdawnictwem tychże; 3) wnieść protest do Wydziału krajowego przeciwko uznaniu drogi Zmigrodzko-Komborskiej za powiatową, a to z powodu, że powiat jest tak przeciążony wydatkami na drogi, iż grozi mu ruina materjalna i ogólna emigracja do Ameryki, gdyby oprócz już istniejących dróg powiatowych, jeszcze więcej musiał utrzymywać własnym kosztem; 4) wnieść petycje do prezesa ministrów i prezesa Koła polskiego o przyspieszenie budowy kolei transwersalnej.

Co do budowy tej kolei, a mianowicie linji z Grybowa do Zagórza z konieczności i w imieniu dobra kraju, wypada choć pobieżnie pomówić, opierając się na miejscowych stosunkach bezpośrednio interesowanych powiatów. Faktem jest, że liczny personal inżynierów, urzędników technicznych i wszelkich innych kategoryj zesłany do trasowania tej linji jeszcze w sierpniu 1881 r., do obecnej chwili bezustannie trasuje, przerabia to co zrobił, przenosi trasę z jednego miejsca na drugie i t. p. Rezultatu zaś żadnego nie widać, a kiedy roboty na serjo będą rozpoczęte, o tem nawet głuche nie dochodzą wieści. Wyrobiło się u nas przekonanie, że kolej transwersalna wcale budowaną nie będzie, albowiem każdy z pierwszą chwilą wiosny oczekiwał rozpoczęcia robót, tem bardziej, że zima łagodna, jakich nie pamiętamy, pozwalała na wykonanie przedwstępnych robót w polu. Tak samo zapatrują się w powiecie Krośnieńskim, jak to wczoraj oznajmił prezes rady powiatowej krośnieńskiej, na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego w Jaśle. — Powiat jasielski budową kolei transwersalnej bardziej jest zainteresowany niż inne, ze względu, iż pomimo ogólnej biedy, jaka tu panuje, Rada powiatowa uchwaliła, wstawiać do budżetu przez lat 20 po 2% dodatku do podatków na rzecz budowy tej kolei; co reprezentuje kapitał przeszło 40 tysięcy złr.; a nadto, wyznaczyła 1000 złr. do rozporządzenia komitetowi, który zajmował się sprawą budowy tej kolei. Dlatego zastanawiano się już nad tem, czyby nie należało zrzucić z siebie tak olbrzymi ciężar, skoro rząd budowę puszcza w odwłokę i jak jest widocznem, nadzwyczaj mało interesuje go ta kolej. Czy posłowie nie czują potrzeby urgensu?

Z nad granicy moskiewskiej 20. kwietnia

(Borba w Bałcie. — Okrucieństwa chłopstwa. — Stosunki wewnętrzne w Rosji. — Wypadki w innych miejscowościach. — Emigracja żydów do Ameryki. — Wspaniałomyślność rabina husiatyńskiego).

(*J. Z.*) Jak już donosiłem w poprzedniej korespondencji, odbyły się na Podolu podczas świąt wielkanocnych rozruchy anti-żydowskie. Szczególnie zasługują na uwagę wypadki w Bałcie. Żydzi po raz pierwszy występują w swej obronie i to z pomyślnym skutkiem.

W niedzielę po południu zebrało się mnóstwo chłopstwa z okolicznych wsi wraz i z mieszczaństwem Bałty rozpoczęło rabunek po domach żydowskich. Ruch rozpoczął się na ulicy Żytomirskiej. Z początku ograniczały się masy, widocznie przez jakichś agentów zachęcane, na przedmieściach lecz zagrzane łatwem zwycięztwem nad nielicznie tam zamieszkałymi żydami, wkroczyły do miasta. Tu wszakże żydzi, uprzedzeni już przez uciekających z przedmieść, postanowili bronić się i gwałt gwałtem odeprzeć. Uzbroili się w kije i narzędzia rzemieślnicze i tak oczekiwali przybycia nieprzyjaciela, który też wkrótce się zjawił. Natychmiast rozpoczęła się walka długa i krwawa, która skończyła się zwycięztwem żydów. Rozpacz dodawała im odwagi, bronili się jak i czem mogli, a nawet żydówki rzucały na atakujących garnki i inne naczynia kuchenne. W borbie tej stracili napastnicy 20 w zabitych nie licząc rannych. Żydów poległo 10. Oprócz tego zapodziało się gdzieś około 200 dzieci żydowskich (!) Już następnego dnia po przybyciu gubernatora z Kamieńca Podolskiego wydano rozkaz, aby żydzi nikogo nie drażnili; na prowokacje zaś ze strony pospólstwa nie odpowiadali. Dziwnem było zachowanie się wojska. Sałdaty spokojnie się przypatrywali rozruchom, tylko od czasu do czasu dały się słyszeć „stupaj.“ Rabusie ustępowali z miejsca, lecz o dziesięć kroków dalej znów rozpoczynali rabunek. Polska część ludności Bałty ze wstrętem przypatrywała się tym scenom. O obronie myśleć nie mogli. I przeciw nim zwrócona jest agitacja i oni znajdują około siebie zbyt wielu wrogów. — „Nim car się ukoronuje, trzeba „obcych“ napędzić, głoszą agitatorzy, a każdy, według własnych pojęć tłómaczy to sobie.

Zdziczenie umysłów w Rosji jest ogromne. Czy rząd drogo nie przepłaci tych rozruchów, które sam wywołał i wypielęgnował, już najbliższa przyszłość może okaże. Masy ciemne chcą się bogacić, „jak się uporamy z jewrejamy to na Lachiw,“ aby im majątki zabierać. Rewolucjoniści najwięcej na tem korzystają. Powiadają ludowi, że car jewrejiw lubi (sic!) i dla tego im nic robić nie można. Gdyby jednak była konstytucja, tj. gdyby naród sam się rządził to łatwiejby można z żydami się uporać.

Oprócz Bałty jeszcze w miasteczkach Katara i Anijew (niedaleko Kamieńca Podolskiego) były rozruchy. W Anijewie przez 8 dni rabowano, Katarę zaś oddano na pastwę płomieni. Dachy oblewano naftą. Do Galicji codziennie mnóstwo uciekających żydów przybywa. Na gościńcach formalny rój emigrantów. Opisują w rozczulający sposób smutne położenie swoje w Rosji. Dziwią się, dla czego mocarstwa zagraniczne nie kładą tamy mordom i rabunkom na nich popełnianym. Jedynem ich życzeniem jest jak najprędzej dostać się do Ameryki.

Dwór rabina husiatyńskiego jest od rana do wieczora formalnie oblęgany przez emigrantów, którzy przed wyjazdem do Ameryki do niego po błogosławieństwo spieszą. Z nakazu rabina bywają ci emigranci przez kilka dni u niego żywieni, są uwolnieni od opłaty za przystęp do niego. Inter arma tacent leges. W tych złych czasach i rabin husiatyński od biednych swych owieczek pieniędzy nie bierze. Lecz spodziewa się lepszych czasów, a wtedy jego hojność obfitą będzie w plony. Znów będzie „kładł talent na talent“ rubel do rubla jak to dotychczas było. Z powodu tej nadziei energicznie sprzeciwia się emigracji swych obecnie schudłych owieczek do Ameryki, gdyż słusznie sądzi, że komunikacja z Zaatlantyku jest nieco trudniejsza, jak z Kamieńca, Gródka, Żytomierza i Bałty do Husiatyna“.

Rada państwa.

Wiedeń 21. kwietnia. W Izbie wyższej Rady państwa zagaił prezes posiedzenie, poświęcając kilka słów pamięci zmarłego członka Izby bar. Romaszkana. Przyjęto bez dyskusji: rozporządzenia wyjątkowe w Dalmacji, postępowanie karne w razie przekroczeń ustawy o zarazie na bydło, konwencję handlową z Francją i konwencje z Serbią zawarte. Następne posiedzenie nienaznaczone.

Wiedeń 21. kwietnia. W Izbie deputowanych wniósł dep. Kronawetter zmianę ustawy względem stempla od kart. Ustawa o uznawaniu osób zaginionych za zmarłe przyjęta w trzecim czytaniu. Podczas rozpraw nad projektem ustawy przeciw udaremnianiu egzekucyj wniósł dep. Lienbacher w dyskusji szczegółowej jednę zmianę, którą po dłuższej dyskusji przyjęto. Poczem przerwano posiedzenie, aby komisja prawnicza mogła złożyć sprawozdanie, czy w skutek przyjęcia wniosku Lienbachera potrzeba zmienić §. 2.

Wiedeń 21. kwietnia. Izba deputowanych przyjęła bez zmiany resztę paragrafów projektu do ustawy względem przeszkodzenia egzekucjom przymusowym i bez rozpraw zatwierdziła wybory Mieroszowskiego, Stadnickiego, Capella, Vuceticza i Bürgstallera, a po krótkiej rozprawie Lobkowicza. Schönerer interpeluje prezydenta ministrów z powodu konfiskaty dziennika *Stadt und Landbote*, wychodzącego w Stockerau, który wydrukował jego mowę. Interpelant robi wycieczki przeciw prokuratorowi i sądowi obwodowemu w Korneuburgu i zapytuje w końcu prezydenta, co z tem robić zamyśla (burzliwe okrzyki: oho! przerywają mowcy). Prezydent przedewszystkiem wzywa mowcę do porządku i oświadcza, że nie ma żadnego wpływu na umieszczanie mów w dziennikach. Schönerer ubolewa nad tą odpowiedzią i oświadcza, iż w razie powtórzenia się podobnych wypadków, złoży mandat. (Wesołość). Następne posiedzenie dnia 25. kwietnia.

Rozruchy antisemickie w Bałcie.

Rząd rosyjski widocznie stara się wszelkimi środkami pozbyć żydów. Rozmaite utrudnienia stawiane żydom i represje najlepiej tego dowodzą. Po zakazie noszenia kaftanów nastąpił zakaz trzymania szynków na prowincji, nabywania dóbr, a dalej zakaz utrzymywania i wydzierżawiania aptek itp. Ale tego wszystkiego było snać za mało. Żydzi w ten sposób prześladowani opuszczali wprawdzie Rosję pojedynczo, ale w zupełności jeszcze wynosić się niechcieli. Nastąpiły rozruchy. Niepodobna przypuszczać wprost, aby zaburzenia te wywołał rząd, ale z faktów przypuszczać można, iż patrzy on na nie przez palce, o ile możności stara się nie stawiać im przeszkód, co więcej proteguje je nawet. Telegram, który otrzymaliśmy dziś z Podwołoczysk, stwierdza nasze przypuszczenia. Podczas rozruchów w Bałcie policmajster zachował się nie tylko biernie, ale owszem rozpędził nawet żydów, chcących się bronić, gubernatorowi dał znać o zajściach dopiero post festum, gubernator sam zaś jakkolwiek przybył natychmiast i uwięzić kazał 200 kramolników skazał ich na kary bardzo łagodne, bo na areszt siedmiotygodniowy, a najwyżej trzymiesięczny. Telegram dzisiejszy donosi o zajściach w Bałcie, co następuje: Do kramoły należeli zarówno rękodzielnicy i chłopi z okolicy jak i mieszczanie. Gdy żydzi chcieli się bronić, policmajster kazał im się rozejść, a gdy upomnienia nie pomogły, rozpędzić kolbami. Noc z 10. na 11. przeszła istotnie spokojnie; tymczasem jednak przybyło z okolicy mnóstwo włościana na drugi dzień rozpoczęły się rabunki na dobre.

Tłum, uzbrojony w żelazne sztangi, cepy i drągi uderzył na mieszkania żydowskie, w których nie pozostawił ani jednego sprzętu w całości. W kilka godzin po napadzie leżały setki pokaleczonych żydów na ulicach; wściekłość rosła z każdą chwilą, wino i wódka lały się obficie; alkohol podnosił zaciekłość i wzbudzał najdziksze namiętności. Kobietom i dziewczętom zadawano gwałt, a następnie kaleczono i bito. Kilka dziewcząt znaleziono z odciętemi piersiami.

Sklepy zniszczono, towary wyrzucano na ulicę, a czego zniszczyć nie można było polewano naftą i smołą i palono. Straszniejszym jeszcze są epizody tego okropnego dramatu. Opowiadają, że trzydzieści czy czterdzieści kobiet schroniło się wraz z dziećmi przed rozbojem do bóżnicy, w której z przytłumionym oddechem czekały chwili uspokojenia się tłumów. Nagle jedno z dzieci płakać zaczyna ze strachu. Bojaźń przemienia kobiety w megery. Wszystkie rzucają się na dziecko i chcą je udusić. Matka broni dziecięcia, ale z rąk swych towarzyszek wydziera je umierające.

Na drugi dzień 12. bm. przybył gubernator z Kamieńca podolskiego Miłoradowicz i wszystko się uspokoiło, proletarjat jednak głośno odgraża się, że po jego wyjeździe, który ma nastąpić około 20. kwietnia, sceny znów się powtórzą.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 20. kwietnia. Minister dworu carskiego, jak donosi *Zaria*, rozesłał w dredze urzędowej zawiadomienie do wszystkich władz wyższych, że koronacja nastąpi z pewnością nie później jak w sierpniu. Data nie jest wskazaną, lecz wobec powyższego doniesienia, powtórzonego przez wszystkie dzienniki petersburskie i moskiewskie, upadają pogłoski, jakoby koronacja została na później odłożoną. *Russkij Kurjer* dodaje ze swej strony jako rzecz pewną, że główny nadzór nad porządkiem i bezpieczeństwem w Moskwie podczas koronacji oddany został jenerałowi Trepow, byłemu naczelnikowi 3-go „oddielenia,“ temu samemu, do którego strzelała Wiera Zazulicz. Jemu będą podlegać tak tajna, jak i zwykła policja.

Potwierdza się wiadomość o ujęciu w Odesie trzeciego wspólnika zamachu na życie Strelnikowa. Kupił on był konia i wynajął dorożkę, na której dwaj pierwsi mieli uciekać. *Odeskij Wiestnik* wszakże dotąd nie wymienia nazwiska tegoj trzeciego wspólnika.

Mnóstwo żydów z południowych prowincyi zleciało się do Odesy w śmiertelnym strachu, z powodu świeżego pogromu w gubernjach chersońskiej, podolskiej i czernihowskiej. *Odeskij Wiest.* powiada, że rabin jest w formalnem oblężeniu przez uciekających żydów; domagają się oni pomocy, dla najprędszego wyniesienia się z Rosji, a tu nie ma zkąd wziąć. Część ich zamierza udać się do Palestyny, a reszta gdzie oczy poniosą, byle prędzej ujść z życiem z pod berła Aleksandra III., niezdolnego poskromić hajdamackich zapędów czerni.

Tak zwana od swojego przewodniczącego, komisja sekretarza stanu Kochanowa, zajmująca się ułożeniem projektu nowych zarządów gubernjalnych i powiatowych — co jest spodziewanem dopiero za lat dwa — zaproponowała, ażeby rząd tymczasem jak najspieszniej ustanowił nową „najmniejszą autonomiczną jednostkę administracyjną“. Ma być nią nie gmina (wołość), jak dotąd, lecz parafia. W skład parafii, pisze *Russkij Kurjer*, która powinna liczyć według Kochanowa, naj mniej 800 dusz, wejdą wszyscy przebywający we wsiach należących do parafii, tak dobrze stanu duchownego, jak i obywatele, kupcy, mieszczanie, jednodworcy (była szlachta drobna na Litwie i Rusi), koloniści i wszyscy inni ludzie, bez różnicy wyznania. Parafianie będą obierać: „sielskije starosty“ (sołtysów), opiekunów (popieczytieli), sotskich (setników) i dziesiętników. Kilka parafii formują drugą z rzędu autonomiczną ziemską jednostkę — „uczastok“ (okręg), któremu przysługiwać będzie prawo obierania: sędziów pokoju, policji okręgowej i członków ziemskiego okręgowego zarządu. Zreformowanie podobnych najniższych autonomicznych zarządów, przedstawi tę korzyść, że w skład gminy wejdzie inteligencja, która dotychczas nie miała żadnego wpływu na chłopów.

Russkij Kurjer odbiera wiadomość, że hrabia Loris-Melikow nie tak prędko powróci do Rossji, a to z powodu nader nadwątlonego zdrowia.

Dzienniki donoszą, że stracony w Odesie włościanin Chałturyn, występował już jako spiskowiec w procesie Nieczajewa. *Sowremiennyja Izwiestia* powiadają: Karjery rewolucyjne nie robią się tak szybko jak administracyjne. Wiera Zasulicz w procesie Nieczajewa jest już wyuczoną i wyrobioną jako świadek, o Chałturynie ledwie że w procesie tym mowa: pracował on tylko w warstwie studentów Toporkowów. Organizuje później tenże Chałturyn jakieś „Stowarzyszenie północne,“ o którego charakterze brak wiadomości w dokumentach nam dostępnych; wiemy tylko, że i ta rola założyciela nie zwróciła należnej uwagi na początkującego rewolucjonistę. Chałturyn nie został ani pociągnięty do odpowiedzialności, ani nawet nie był poszukiwany. Rozpoczyna się sprawa Zycharewska i znowu widzimy Chałturyna, ale jako świadka.

Nie do nas należy sądzić, dla czego nie został oddany pod sąd recydywista, występujący już po raz trzeci w sprawie politycznej. Później przyjeżdżają z Petersburga do Niżnego Nowogrodu agitatorowie. Potrzeba im adresu spiskowego Liwanowa i udają się jak w dym do kogo? do Chałturyna. I dostają żądany adres. Przyjeżdża potem cała partja rewolucjonistów i Chałturyn sam ich prowadzi do Liwonowa. A potem władza śledcza potrzebując wiadomości o Liwonowie, do kogo się zwraca? znowuż do tego samego Chałturyna! Później o Chałturynie głucho, zjawia się dopiero jako sprawca wybuchu w pałacu zimowym. Odtąd lista stanu jego służby wiadoma. Jak donosi *Odeskij Listok*, wdowa generała Strelnikowa, będzie pobierała całkowitą pensję męża, dzieci zostaną wychowane kosztem rządu.

Wychodząca w Kijowie *Zarja* potwierdza ogromne spustoszenie w Bałcie, sprawione pogromem żydów. Z wyjątkiem 5 lub 6 domów, które należały do żydów, wszystkie inne zostały zburzone, przyczem około 3.000 rodzin poniosły nieobrachowane straty. Bałta liczyła do 20.000 mieszkańców, u których $^3/_4$ stanowili żydzi; dziś wszyscy pouciekali, tak, że pozostało zaledwie 50 rodzin mojżeszowego wyznania. — Do *Ruskiego Kurjera* donoszą z Elisawetgradu, że z powodu obawy powtórzenia przeszłorocznych rozruchów, całe miasto podczas świąt wielkanocnych nie zaznało spoczynku, i że tylko dzięki czujności policji i wojska zawdzięczać należy, że święta przeszły spokojnie.

Chłopi kurlandcy wysłali do Petersburga deputację ze skargą na baronów niemieckich za nieludzkie obchodzenie się z nimi. Przyjmował ich senator Manasein, obiecując, że po rozpatrzeniu sprawy, rząd z pewnością zajmie się polepszeniem bytu chłopskiego w prowincjach nadbałtyckich.

KRONIKA.

Lwów 22. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Książę Adam Sapieha, przybył z Krasiczyna do Wiednia. — Dnia 20. b. m. przyjmował cesarz ks. biskupa Soleckiego, na audjencji. — Wczoraj o godzinie 11. wieczorem zmarł nagle tknięty apopleksją kasjer teatru lwowskiego Witold Ważkowski, którego publiczność widziała jeszcze około 9. w teatrze.

† **Dr. Zygmunt Romer,** o którego słabości donosiliśmy niedawno, umarł dziś o godzinie 10. z rana w głównym szpitalu. Umiejętność ponosi z jego śmiercią wielką szkodę. Był to bowiem znakomity specjalista w entomologii, której się poświęcił zaraz po ukończeniu fakultetu filozoficznego w uniwersytecie lwowskim. Wspierany przez hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego oddawał się badaniom w słynnem muzeum tegoż, i zakład ten wykazuje liczne i zaszczytne dowody jego działalności. Niepospolity talent preparatorski podziwiano na kilku wystawach krajowych i zagranicznych, gdzie jego preparaty owadów zyskały nagrody. Po założeniu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, objął w niej docenturę zoologii, i w tym samym czasie był także kilka lat profesorem tego przedmiotu w szkole Dublańskiej. Na tem stanowisku wielkie zasługi oddał w studjach nad owadami szkodliwemi w gospodarstwie rolnem i lasowem. Cenili go wysoce nauczyciele, a kochali uczniowie. Nieszczęścia osobistej natury spaczyły młody żywot, i po kilkunastu miesiącach męki położyły kres pięknemu zawodowi człowieka, który licząc zaledwo 34 lat wieku, mógł się stać prawdziwym zaszczytem dla imienia polskiego i wiedzy ojczystej.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek po południu.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym o godzinie 10. sumę mieć będzie ks. kanonik Hausmann, a kazanie powie ks. Horeczy.— W kościele OO. Dominikanów odprawią nabożeństwo OO. Franciszkanie. — W kościele OO. Karmelitów sumę odprawi o godzinie 10½ ks. Ludwik Zieliński. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie o godzinie 10½, ks. Konstanty Rzecznowski, a kazanie powie ks. Letus Olszewski. — W kościele św. Mikołaja sumę odprawi o godzinie 11. ks. Gorazdowski, a kazanie powie ks. Hićkiewicz.

Stypendja „Macierzy polskiej“. Jak wiadomo, instytucja „Macierzy“ posiada fundusz roczny 500 złr. na cele naukowe dla niezamożnej młodzieży. Rozdawnictwo tych stypendyjów przysługuje Kraszewskiemu. Owoż, celem zasłonięcia go od możliwych nagabywań i zajmowania mu drogiego czasu, jesteśmy upoważnieni oświadczyć — że wszystkie trzy stypendja z funduszu „Macierzy“ zostały już przyznane na rok szkolny 1882/83 trzem pilnym, a niezamożnym młodzieńcom, lwowskich szkół publicznych.

Namiestnik hr. [illegible] opuścił Jarosław dnia 20. b. m., a do granicy powiatu towarzyszyły mu liczne banderje konne włościan. Po drodze witały go wszędzie gromady włościan. W Zapałowie na granicy powiatu cieszanowskiego, do którego zdążał, stała brama tryumfalna. Niemniej witało p. namiestnika duchowieństwo, reprezentaja powiatowa, władze, rady gminne i liczne obywatelstwo. Tu znowu czekały banderje konne, które towarzyszyły hr. Potockiemu w dalszej podróży. W Oleszycach zatrzymał się pan namiestnik u ks. Władysława Sapiehy. Przenocował w Narolu.

Drugi obiad u ministra Kalnokyego. D. 20. bm. dawał minister spraw zagranicznych drugi obiad, na który zaprosił wielu gości. Z Polaków byli: książę Sapieha, książę Jerzy Czartoryski i poseł Grocholski.

Pomnik Mickiewicza. *Kurjer Warsz.* otrzymał z Krakowa telegram, który donosi, iż tamtejsze Koło literacko-artystyczne zamierza wnieść protest przeciw wynikowi konkursu na pomnik Mickiewicza. Istotnie nikt nie chce się zgodzić nawet na myśl, aby projekt p. Dykasa miał być wykonanym.

Zabronione zgromadzenie. W niedzielę miało się odbyć za inicjatywą redakcji pisma robotniczego *Praca*, w ogrodzie Prochaski zgromadzenie robotników z programem następującym: 1) reforma wyborcza i 2) stanowisko robotników wobec zgromadzeń i wie ów majsterskich. Dyrekcja policji zabroniła tego zgromadzenia. Nie wchodzimy w powody tego zakazu, ale musimy skonstatować, że takie zgromadzenia z takim samym programem odbywają się bez przeszkody w Wiedniu i innych miastach Przedlitawii, rząd bowiem chce się zająć reformami socjalnemi, a w tym celu pragnie wysłuchać nietylko zdań pracodawców, ale i robotników.

W czytelni przy ulicy Gródeckiej będzie miał odczyt p. M. Rybowski „O Kruku“. Wykład odbędzie się w niedzielę dnia 23. bm. o godzinie 6tej po południu.

Fundacja Łukasiewicza. Komitet, zajmujący się zbieraniem składek na tę fundację, rozesłał dziś następującą odezwę:

Strata zmarłego w Chorkówce w powiecie krośnieńskim 7. stycznia b. r. ś. p. posła Ignacego Łukasiewicza wywołała u nas żal powszechny, kraj utracił w nim bowiem jednego z najlepszych synów swoich.

Pod świeżem wrażeniem wieści o zgonie Ignacego Łukasiewicza, zebrali się podpisani przyjaciele jego, świadkowie czynów jego obywatelskich, i wielbiciele cnót jego, ażeby naradzić się nad sposobem trwałego uczczenia jego pamięci Sądzą oni bowiem, że zasługi obywatelskie ś. p. Ignacego Łukasiewicza czynią go godnym pomnika ze strony narodu całego, dla którego on przez całe życie wiernie, pożytecznie i z poświęceniem pracował.

Ś. p. Ignacy Łukasiewicz zasłużył na hołd publiczny jako założyciel i główny opiekun galicyjskiego przemysłu naftowego, który to przemysł dla ludności całego podgórza Karpat staje się źródłem bogactwa; jako wierny i serdeczny opiekun ludu; jako szczodry dobroczyńca młodzieży szkolnej i niestrudzony krzewiciel oświaty, jak fundator domów bożych, współzałożyciel i hojny protektor bardzo licznych przedsięwzięć i zakładów publicznej użyteczności; jako chętny opiekun wszystkich, kto tylko pomocy lub ochrony potrzebował: sierot, wdów, ubogich i chorych; jako wzorowy członek Rady powiatowej, który nie szczędząc pracy ni ofiar ze swej strony, powiat krośnieński zaopatrzył w dobre drogi, uregulował tam rzeki, pozakładał kasy pożyczkowe i pilnował je, aby się rozwijały pożytecznie, starał się o porządne gospodarstwo we wszystkich gminach, na które mógł wpływ wywierać; rozpowszechniał rozumne zasady pszczelnictwa, sadownictwa i hodowli bydła, ażeby podnieść dobrobyt ludu, pielęgnował przez całe życie miłość i wzajemne poszanowanie pomiędzy wszystkiemi warstwami ludności tej ziemi — wszystkich w około siebie pragnął mieć dobrymi i szczęśliwymi!

Jakimże pomnikiem uczcić tyle zasług różnorodnych? Jak je przekazać przyszłym pokoleniom do naśladowania?

Nie stać nas dziś na spiże i marmury dla najsławniejszych bohaterów i wieszczów. Więc na pomnik dla cichego pracownika, jakim był Ignacy Łukasiewicz, weźmy materjał z bogatej skarbnicy jego żywota: te cnoty, jakiemi on odszczególniał się, uczyńmy pomnikiem dla niego!

Co stanowiło cechę charakteru tego niepospolitego człowieka?

Oto przedewszystkiem ścisła dokładność i pełna nieograniczonego poświęcenia gorliwość w spełnianiu wszystkiego, co uznawał jako obowiązek, i to zarówno w prywatnem życiu, jako też i publicznem; dalej, rzadka, bezprzykładna niemal ofiarność pracy swej i mienia dla dobra powszechnego; pracowita skrzętność w tym kierunku, ażeby wszędzie, gdzie tylko można coś dobrego, coś dla bliźnich pożytecznego wyświadczyć, zrobić to, nie opuszczając żadnej ku temu sposobności, a nakoniec skromność szczera, że najcenniejszą dla niego nagrodą za wszystko, co tylko dobrego zrobił w swem życiu, było to ciche szczęście wewnętrzne, jakie w duszy szlachetnej rodzi poczucie spełnionego obowiązku.

Gdy zaś głównem i najmilszem polem działania śp. Ignacego Łukasiewicza była praca nad dobrem ludu wiejskiego, i to przeważnie przez rozumne zużytkowanie organizacji powiatu i gminy na zasadach autonomicznych, dla tego postanowili podpisani zastosować do tego usposobienia jego sposób oddania czci pośmiertnej jego pamięci.

Mianowicie będzie utworzoną w drodze dobrowolnych składek publicznych „fundacja pamiątkowa imienia Ignacego Łukasiewicza“ w tym celu, ażeby z odsetek uzbieranego w ten sposób kapitału Wydział krajowy wyznaczać mógł corocznie nagrody honorowe dla wójtów gmin wiejskich, jako dowód obywatelskiego uznania za zasługi, sięgające wysoko ponad miarę zwykłego spełnienia obowiązku, jako zachętę do naśladowania dla innych, jako hołd dla niepospolitych przymiotów charakteru, w służbie publicznej czynnie objawionych.

Niniejszem zapraszamy do udziału w składce na cel powyższy Przewielebne duchowieństwo, Świetne Reprezentacje powiatów i gmin, Szanowne Zarządy zakładów publicznych, kolegów i przyjaciół ś. p. Ignacego Łukasiewicza, jakoteż wszystkich prawych obywateli kraju, którzy umieją szanować cnotę i uznają to za rzecz sprawiedliwą, ażeby zasługa nie pozostawała bez uznania.

W szczególności zwracamy się do świetnych Wydziałów powiatowych i Magistratów miast większych z uprzejmą prośbą, ażeby raczyły pośredniczyć w zbieraniu składek. C. k. namiestnictwo reskryptem z dnia 2. marca b. r. l. 2128/pr. przyzwoliło na zbieranie składek w całym kraju na cel tu wyłuszczony.

Zebrane datki przesyłać należy pod adresem

Wgo Apolinarego Stokowskiego, sekretarza gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

Lwów, dnia 13. kwietnia 1882.

Od Komitetu założycieli fundacji pamiątkowej imienia Ignacego Łukasiewicza.

[redacted]

Rosyjscy dezerterzy w Galicji. *Fremdenblatt* otrzymuje następującą, ciekawą wiadomość: Dnia 15. b. m. dawano w Granicy amatorskie przedstawienie. Urządzili je rosyjscy urzędnicy kolejowi i celni. Muzykę wojskową zaproszono z Częstochowy. Przybył więc kapelmistrz z 16 muzykantami. Pięciu z nich wszakże uznało za stosowne przejść granicę austrjacką, aby w pobliskiej wsi napić się wódki. Gdy dłuższy czas nie powracali, udał się za nimi kapelmistrz z dwoma kozakami w pogoń. Nie wiedząc, gdzie się właściwie znajdują, pogonił w przeciwną stronę ku Krakowowi. Goście zebrani na przedstawienie dowiedzieli się, iż kozaków znaleziono pijanych, kapelmistrz zaś ani myślał o powrocie. Zawiadomiony o tem pułkownik, wysłał w pogoń adjutanta z kapitanem żandarmskim.

Dezerterzy oddychali tymczasem swobodą na ziemi galicyjskiej i woleli rzucić mienie i rodzinę, aniżeli powrócić pod rządy rosyjskie. Obawiali się wszakże, aby ich władze austrjackie nie wydały, jako zbiegów wojskowych. Udali się więc do starosty w Chrzanowie, prosząc go o opiekę. Ten zaś wsparł ich w pieniądze i zostawił na wolnej stopie, sam zaś odniósł się do ministerstwa z zapytaniem co zrobić ze zbiegami. Rosjanie tymczasem pędzą dnie spokojnie. Dnia 17. b. m. przybył do Chrzanowa adjutant z kapitanem żandarmerji i usiłowali nakłonić zbiegów do powrotu. Przemocy użyć nie mogli, udali się więc do forteli. Pokazali zbiegom nawet telegram, w którym im obiecywano zupełnie wolny i bezkarny powrót i to z awansem. Obietnica nie poskutkowała. Dotąd nie ma rezultatu całej tej sprawy. Odpowiedź ministerstwa wojny i spraw wewnętrznych jest oczekiwaną, ona dopiero o wszystkiem zadecyduje.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 21. kwietnia. Straż polic. aresztowała notowanych złodziei Teofila Postemskiego i Antoniego Kozika ze skradzionemi rzeczami, Dyonizego Kozika na kradzieży pokojowej, a Józefa Bilika na dokonanej kradzieży kieszonkowej.

Mędrzechów 18. kwietnia. Dotkliwą stratę, która się ani prędko przeboleć, ani łatwo powetować nie da, poniosły strony nadwiślańskie. Dnia 14. bm. umarł w 76 roku życia ks. Marceli z Siekierczyny Zaręba, od 35 lat kapelan i kierownik szkoły w Mędrzechowie. Osiadłszy tu wkrótce po krwawych wypadkach, wywołanych pamiętnem w dziejach obałamuceniem ludu w Galicji r. 1846, i bolejąc nad straszną przepaścią, w którą tonął wiejski lud, wziął sobie za zadanie życia szerzenie oświaty i moralności dźwigać lud wiejski z upadku, i wierny temu zadaniu pozostał do ostatniego tchnienia. Kształcił młodzież w szkole, pracował nad starszymi przez czytelnie niedzielne, daleko wcześniej niż te gdziekolwiek u nas wszedły w życie, i przez przyjacielskie pogadanki, do których może jeszcze większą przywiązywał wagę, czuwał nad moralnością wszystkich i budził tą drogą w ludzie godność człowieka i poczucie obywatelskie. Z natury przystępny i gościnny, podbił całkowicie serca ogółu, a bezinteresownością pozyskał takie zaufanie, że się bez niego nic ani w rodzinach, ani w gminach nie działo. Niosąc wszędzie prawdę na ustach, a miłość w sercu, używał powszechnej czci i cała okolica znała go pod nazwiskiem „Dobrodzieja", i tak a nie inaczej wszyscy się doń odzywali. Niezwykły ich, jaki tylko rzetelna praca i prawdziwa zasługa dać mogą, otaczał tę sędziwą postać.

Nareszcie wyczerpały się siły i przy najtroskliwszej opiece miejscowego dworu i lekarza przerwała się nić życia tego niezmordowanego apostoła. Hołd zasługom oddał kilkutysięczny orszak żałobny, ze wszystkich warstw społeczeństwa złożony, ze łzawą modlitwą idący za trumną, którą włościanie z kaplicy mędrzechowskiej blisko pół mili do kościoła parafjalnego w Bolesławiu na swoich barkach przenieśli. Po wystawnem nabożeństwie, przez bardzo liczne duchowieństwo odprawionem, i dwóch rzewnych przemowach, kreślących dosadnie żywot i zasługi zmarłego, spuszczono wieńcami przystrojone zwłoki do murowanego grobu na wieczny spoczynek. Ojczyzna straciła drogiego syna, kościół budującego kapłana, lud wiejski nieodżałowanego przodownika, rodzina najwalniejszy swój filar, znajomi serdecznego przyjaciela i doradcę. Cześć popiołom jego!

Z Błażowej donoszą nam, iż bardzo przykre wrażenie zrobiła tam wiadomość o zamierzonem zwinięciu apteki, a przeniesieniu jej do Tyczyna. Nie potrzebujemy mówić, jak potrzebną jest w każdem mieście i miasteczku apteka. Potrzeba ta wyrobiła się zresztą przez to, że w Błażowej apteka istnieje od lat dziesięciu. Trudnożby się dziś bez niej obyć — a chodzić do Rzeszowa, o 3 mile odległego, po leki, to trochę za trudne.

Ze Stanisławowa donoszą do *Dwugni*, że po domach tamtejszych szerzy się w zastraszający sposób grzyb, skutkiem czego właściciele niemałe ponoszą straty, gdyż w skutek tego wartość domów do minimum została zredukowaną. W pobliskich okolicach górzystych wycinają żydzi i chłopi w niestosownej porze drzewo, które w stanie świeżym jako budulcowe rozwożą po składach i w ten sposób sprowadzają klęskę na miasto. Władze miejscowe powinny użyć energicznych środków, ażeby tej nierozumnej gospodarce tamę położono.

Ocześ pod Brodami 18. kwietnia. Wczoraj wybuchł tu nagły pożar, który zniszczył stodoły do szczętu, a w niej wiele siana i 900 korcy zboża. W stodole miały się znajdować cztery wieśniaczki, zajęte wiązaniem siana. Nieszczęśliwe padły podobno ofiarą płomieni. Czy i o ile ten ostatni fakt jest prawdziwy, nie wiadomo dotąd. Śledztwo sądowe wdrożone, gdyż jest podejrzenie, iż ogień został podłożony.

Poznań 20. kwietnia. Przedwczoraj przejeżdżało znowu przez Poznań do Ameryki około 40 włościan polskich.

Wieś Kokoszczyn, obejmująca 100 morgów roli, sprzedał p. Marcin Palacz jakiemuś Niemcowi za 180.000 marek.

Przemianowanie dzieci polskich na Niemców postępuje dalej. Dowiadujemy się bowiem, że w szkole jerzyckiej dwie uczennice Marjanna i Pelagia Feltówny z rozporządzenia inspektora powiatowego pana Luxa, choć ich ojciec Antoni Felt i matka są z dziada i pradziada Polakami i uznają się za takowych, przemianowano na Niemki i jako takim nakazano uczyć się religii po niemiecku i odmawiać modlitwy po niemiecku. Ojciec ich z zażaleniem o to odniósł się do tutejszej regencji.

Kradzież w Gödöllö. W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się rabusie do mieszkania Władysława Polyaka w Gödöllö i skradli srebra, broni i wiktuałów wartości 500 złr. Ponieważ mieszkanie Polyaka leży w środku miejscowości, nikt więc nie spostrzegł rabusiów. Śledztwo energiczne w toku.

Żydzi, którzy opuścili Warszawę drogą wiedeńską, celem udania się do Ameryki, na pograniczu pruskiem, z powodu braku paszportów i formalności policyjnych, jakie zwykle przy przejazdach za granicę obowiązują, przez miejscową władzę zostali zatrzymani; część więc powróciła, inni wyczekują nadaremnie paszportów.

Do Ameryki wyjechało z Niemiec w pierwszych trzech miesiącach br. na Hamburg 27,501, na Bremę 21,254, na Antwerpię 10,189, na Rotterdam 5285, razem więc 64,129 osób, podczas gdy w tymże czasie roku zeszłego wyemigrowało tylko 56,661 osób. W r. 1881 przybyło do Ameryki 716,828 osób, pomiędzy niemi 248,323 z Niemiec.

Wiesbaden 20. kwietnia. Dziś został tu zagajony kongres medyków niemieckich, przez profes. Frerichsa. Uczestników jest zaledwo 150.

W Rzymie nastała dnia 20. bm. zmowa zecerów; 700 ludzi zastanowiło robotę w drukarniach. Mimo to, wyszły wszystkie dzienniki.

Do odkrycia i złapania złodziei dyamentów w Berlinie, przyczynił się fryzjer tamtejszy, Polak, Kleczewski, zapoznawszy się przypadkiem z jednym z podejrzanych o tę kradzież.

Kradzież na poczcie w Paryżu przyprawiło kasę o ogromne straty. Jeden list z Aleksandrji zawierał 300.000, inny 70.000 franków. Domniemywają się, iż sprawcami kradzieży byli jacyś młodzi Anglicy.

Zbiory Muzeum Narodowego w Rapperswylu wzbogaciły się w tych dniach bardzo cenną pamiątką po śp. naszym męczenniku, księdzu Sierocińskim; jest to krzyż kanonicki z łańcuchem rozerwanym przez renegata Siemiaszkę podczas bezbożnej ceremonii zdejmowania sakry w Żytomierzu. Ofiarodawcą jest jeden z bliskich krewnych ks. kanonika Sierocińskiego.

Unieważnienie Mac Leana. Dnia 19. bm, został rozstrzygnięty proces Mac Leana o królobójstwo. Oskarżony miał dwóch obrońców. Dowody winy były jasne i niepodlegające wątpliwości. Obrońcy też nie starali się bynajmniej o zmianę opinji sędziów w tym kierunku. Położyli tylko główny nacisk na to, że Mac Lean cierpi na pomieszanie zmysłów. Liczni świadkowie i fakta niezbite wykazały, iż tak jest istotnie. Mac Leanowi zdawało się, iż go cała Anglia prześladuje. Chciał więc choćby utratą życia uwolnić się od tego prześladowania. Dlatego więc chciał popełnić zbrodnię. I oto historja jego zamachu na królowę Wiktorję. Po przesłuchaniu oskarżonego i świadków uznał sąd Mac Leana niewinnym zarzuconej mu zbrodni, zostało n wszakże, jako szalony, oddany do domu obłąkanych.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 22. kwietnia na dochód chóru damskiego: „Donna Juanita", opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Suppé'go, przekład Aurelego Urbańskiego.

* Zapowiedziany na jutro dramat Daudet'a pod tytułem „Nabab", z powodu większych przygotowań potrzebnych do wystawienia go, został odłożony do wtorku. Dramat ten grany był z ogromnem powodzeniem we wszystkich stolicach Europy, a treść osnuta na tle drugiego cesarstwa, budzi tem większe zajęcie, że wprowadza na scenę osoby Mac-Mahona Sary Bernhardt.

Teatr polski w Petersburgu. Obiegają pogłoski, jakoby panu Rychterowi przypadła misja zorganizowania teatru polskiego w Petersburgu.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. Jutro w niedzielę o godz. 12½ w południe odbędzie się w sali Towarz. szósty poranek, pod artystyczną dyrekcją p. K. Mikulego, z następującym programem: 1) H. Reber. Trio. Nr 4 (Serenada), odegra panna Koppitz i pp. Sch. i Wollmann. 2) a) Hölzel. „Suche liście"; b) Lassen. „Niegdyś miałem piękną ojczyznę"; c) Szumann „Pierwsze zielone", odśpiewa p. K. Bock. 3) L. Bethowen. Septet na skrzypce (p. Bruckmann), altówkę (p. Kozłowski), wiolonczelę (p. Wollmann), kontrabas (p. Stejskal), klarnet (p. Linka), fagot (p. Maszek) i waltornię (p. Janouszek). Bilety są do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, a w dniu produkcji przy kasie.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." Licytacje. Realność pod l. 169 w Hołyniu, sąd powiatowy Rożniatów. Cena wywołania 100 złr. — Realność pod l. 14 w Kujdańcach, sąd powiatowy Kołomyja. Cena wywołania 622 złr. — Realność (¼) pod l. 223 w Śniatynie. Cena wywołania 180 złr. — Realność pod l. 72 w Kowalówce, sąd powiatowy Monasterzyska. Cena wywołania 220 złr. Realność pod l. 123 w Hołyniu, sąd powiatowy Rożniatów. Cena wywołania 800 złr. — Realność pod l. 191 w Kołomyi na przedmieściu Kuckiem. Cena wyowłania 137 złr. — Realność pod l. 936 w Kutach. Cena wywołania 240 złr. — Realność pod l. 66 w Zrotowicach, sąd powiatowy Niżankowice. Cena wywołania 900 złr. — Realność pod l. 7 w Zrotowicach, sąd powiatowy Niżankowice. Cena wywołania 545 złr.

Kuratele. Sąd powiatowy w Żywcu uznał Michała Josek z Radziechowa marnotrawcą. Kurator Antoni Strzałka z Jeleśni. — Sąd powiatowy w Żywcu uznał Jana Strzałkę z Jeleśni marnotrawcą. Kurator Antoni Strzałka z Jeleśni.

Rolnictwo przemysł i handel.

(R) **Lwów** 22. kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego" o handlu zbożowym).

Wzmocniona tendencja ubiegłego tygodnia utrzymuje się dalej. Na naszym placu nie zaszła żadna zmiana uwagi godna w żadnym kierunku. Usposobienie jest niezmiennie mocne, a ceny przy słabym obrocie trzymały się na wysokości zeszłego tygodnia. Gotowe ziarno ceni się wprawdzie trochę wyżej, ale kupcy nie przystają na nie, i pokup ogranicza się na najpotrzebniejszą konsumcję miejscową. Nasiona strączkowe i obroczne pozostają całkiem zaniedbane. Okowita bez zmiany.

Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów:

Pszenica czerwona złr. 9·75 do 10·65, pszenica biała 9·75 do 10·40, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·— do 6·40, jęczmień browarny 5·25 do 6·25, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·30 do 5·75, bób —·— do —·—, wyka 5·— do 5·75, groch do gotowania 6·— do 8·50, groch na paszę 5·— do 5·50, rzepak —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus gotowy za 10.000 liter. grad. złr. 31·—, na odstawę w lecie złr. 33·.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu Komitet okręgowy lwowski wystawy rolniczo przemysłowej w Przemyślu powziął wiadomość o znacznej liczbie przemysłowców i rękodzielników lwowskich, która przygotowuje okazy na wystawę przemyską, nie zapowiedziawszy udziału swego w wystawie przed oznaczonym w programie wystawy terminem zgłoszeń. Pragnąc zaś tych przemysłowców i rękodzielników uchronić od zawodu, jakiegoby doznali w razie nieuwzględnienia spóźnionych zgłoszeń dla braku miejsca, wyjednał komitet okręgowy, u komitetu wystawy przemyskiej przedłużenie terminu zgłoszeń do 1. maja b. r.

W celu wyjednania obniżenia cen jazdy dla zwidzających wystawę, poczynił już komitet wystawy odpowiednie kroki u zarządów kolei żelaznych.

W skład komisji sędziów (jury) wystawy przemyskiej, wejdzie także wielu członków komitetu okręgowego lwowskiego, jako reprezentantów różnych gałęzi tutejszego przemysłu.

Wiedeń 20. kwietnia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i spółka. — Adres dla listów i telegramów: Café - Stierböck).

Na dzisiejszy targ dowiezione 4180 sztuk cieląt, 480 sztuk zabitej, 953 sztuk żywej nierogacizny i 28600 kilo gotowego mięsa. Targ był bardzo mdły.

Płacono za zabite cielęta 30—40 złr., za zabitą nierogaciznę 42—54 złr., żywych owiec poszukiwano do wywozu i płacono 42—55 złr. za 100 kilo, a po 14—38 za parę, zabite owce 38—50 złr. za 100 kilo, za jagnięta 6 do 14 złr. za parę bez podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. kwietnia.

O przebiegu wczorajszych posiedzeń obu Izb Rady państwa znajdą czytelnicy bliższą wiadomość pod właściwym tytułem. Dziś odbywają się plenarne posiedzenia obu delegacyj wspólnych, austrjackiej w południe, a węgierskiej wieczorem.

Proces Obraczaja przeciwko p. Stalmachowi, redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej*, nie skończy się ugodą, jakto niedawno donosiła *Tribune*. P. Stalmach oskarżony o to, że fałszywie obwinił Obraczaja o podanie do Rady państwa petycji z podrobionemi podpisami, nie odstąpił wcale od zamiaru przeprowadzenia dowodu prawdy swojego twierdzenia, i jak dziś donosi *Tribune* z Cieszyna, zebrał dotąd dowody zfałszowania 40 podpisów.

Hr. Andrasssy miał onegdaj dłuższą audjencję u cesarza, z powodu (jak słychać), krytyki, z którą wystąpił był w delegacji węgierskiej przeciwko rozporządzeniu rekrutacyjnemu.—Tak w sferach delegacyjnych, jak i wojskowych rozeszła się pogłoska, że jen. komendę w Serajewie obejmie Jen. Jovanowicz.

Dnia 14. i 15. b. m. pojawiły się znowu gromady powstańcze na kilku punktach Krywoszy i to na tyłach pozycyj austrjackich, blizko wybrzeży morskich. W obu dniach walka z nimi prowadziła się przez kilka godzin, i nietylko piechota brała w niej udział, ale także statki wojenne, stojące w zatoce kotarskiej, strzelając szrapnelami. W końcu powstańcy uciekli wąwozami do Czarnogóry. Wojsko austrjackie nie poniosło żadnej szkody.

Dla Kronawettera obywatelstwo wiedeńskie wszystkich dzielnic zamierza urządzić bankiet.

Drukarnia rzymskiej propagandy przygotowuje 1½ miljona egzemplarzy encykliki, którą papież w uroczystości św. Cyryla i Metodego ma wydać do Słowian południowych.

Na rzecz Bradlaugha zaczęto zbierać także w Ameryce składki, aby go uchronić od bankructwa, na które jest narażony w skutek grzywn nakładanych za forsowanie wstępu do parlamentu. W Filadelfii zebrano 2000 fnt. szterlingów.

Skobielew powrócił dnia 19. b. m. z Moskwy do Petersburga.

W Kijowie został między innymi uwięziony prokurator tamtejszy Skarańcow.

— *Gołos* dowiaduje się, że dnia 16go bm. w nocy w Odesie na greckim placu rzucano torpedy na żydów.

Fremden-Blatt pisze: Wychodźtwo żydów z Rosji, przybiera coraz większe rozmiary; wychodźcy udają się przedewszystkiem do Ameryki. W ostatnich jednak czasach, utworzył się komitet, który zamyśla stworzyć dla emigrantów nową ojczyznę w Syrji, a wzglednie w Mezopotamji. Na czele komitetu stanął Cazelet, który poświęcił na ten cel 200 tysięcy funtów szterlingów. Kraj ma być przez założenie dróg żelaznych skolonizowanym, przy stacjach kolejowych mają być założone wsie, a emigranci znajdą natychmiast zatrudnienie, i za darmo otrzymają rolę do uprawy. Sułtan Abdul Hamid zgadza się w zasadzie na to, powinno zatem wyjść irade, któreby upoważniło urzędownie towarzystwo, zawiązane przez Cazeleta do przeprowadzenia zamierzonych celów.

Dnia 20. b. m. odbyło się w Berlinie zgromadzenie znakomitości dla narady nad urządzeniem emigracji żydów z Rosji, i złożono na to znaczne sumy. Podczas rozprawy ubolewał poseł Bunsen, iż Niemcy niestety nie mogą robić żadnego protestu, albowiem same zr. okryły się hańbą, i dały nawet pochop Moskalom do ekscesów. P. Lasker zaś głośno obwiniał rząd rosyjski o sprawstwo kramoły.

W. ks. Włodzimierz przybył dziś w południe do Berlina.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 22. kwietnia. Członkowie prawicy, zasiadający w komisji cłowej, mieli wczoraj poufną naradę, na której był także obecny p. Pino. Minister zawiadomił zebranych o rezultacie rokowań z rządem węgierskim co do ceł dyferencjalnych.

Komisja przemysłowa naradzała się wczoraj nad stowarzyszeniami przymusowemi.

Komitet wykonawczy prawicy przyjął do wiadomości memorjał Słoweńców o równouprawnieniu ich języka, lecz nie powziął żadnej decyzji; zdaje się, że sprawa ta odroczoną będzie do przyszłej sesji.

(D.) **Wiedeń** 22. kwietnia. Rząd zawiadomił członków komitetu wykonawczego prawicy, że sesja Rady państwa nie przeciągnie się poza Zielone święta. Ministerstwo przywiązuje największą wagę do ustawy o taryfie cłowej i pragnie, aby jeszcze podczas sesji bieżącej była załatwioną; co do spraw innych, to pozostawia uznaniu komisji parlamentarnej, które z nich mają być załatwione przed zamknięciem sesji.

Petersburg 22. kwietnia. Vlangalli, który niegdyś był wysokim dygnitarzem przy poselstwie rosyjskiem w Chinach, zamianowany został pomocnikiem Giersa.

Moskwa 22. kwietnia. Zwiedzanie Kremlu wzbronionem będzie publiczności od jutra z powodu przygotowań do koronacji.

Berlin 22. kwietnia. Komisja kościelna Izby panów przyjęła paragraf kompromisowy o biskupach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22. kwietnia. *Fremdenblatt* dowiaduje się ze strony kompetentnej, że wiadomość o zawarciu układu pomiędzy Rossją, Niemcami i Austrją o wydawanie wzajemne przestępców politycznych jest zupełnie bezzasadną. Austrja w ostatnich latach nie zawarła z Rossją żadnego traktatu o wydawanie przestępców.

Wiedeń 21. kwietnia. (Urzędowe). Jowanowicz donosi 20. kwietnia: W Krywoszy przedsięwzięto 18. i 19. b. m. obławy ku Pistel i Dugidoci. Powstańcy cofali się wszędzie po strzałach; największą potyczkę stoczono pod Pitomna-Rupa, gdzie strzelcy tyrolscy zadali przeciwnikowi znaczne straty. Dotychczas skonstatowano 26 zabitych i rannych powstańców. Powstańcy na noszach transportowali rannych ku Dragali, gdzie widziano także silniejszą bandę. Wojsko straciło 3 ciężko, 6 lekko rannych.

Zagrzeb 21. kwietnia. Sejm wybrał deputację regnikolarną.

Petersburg 21. kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza wiadomości, jakoby Nowikow miał być powołany do Petersburga z tego powodu, iż rząd nie zgadza się na postępowanie jego w sprawie odszkodowania wojennego. Rząd życzy sobie tylko ustnego objaśnienia postępowania niekoniecznie przyjaznego Turcji względem Rosji w ostatnich czasach. Ten sam dziennik pisze, że z nominacji Jominiego sekretarzem stanu wcale nie wynika, aby miał on być mianowany na miejsce dawne Giersa.

Rzym 21. kwietnia. Otwarcie kolei przez górę Gotharda nastąpi 21. maja. Program uroczystości jeszcze nie jest postanowiony.

Stambuł 21. kwietnia. Agencja Havasa donosi: Sprawa uregulowania odszkodowania wojennego pomiędzy Turcją a Rosją przeszła w stadjum pomyślne, gdyż Nowikow zbliżył się co do kontroli spłat do wniosków Turcji.

Paryż 21. kwietnia. Rząd nie ma wcale zamiaru przyczynić się do podniesienia kosztów, potrzebnych do wykonania projektu uczynienia z Sahary morze, ale poprzeć chce projekt ten odwołaniem się do przemysłu prywatnego.

Z Tunisu donoszą: Tayebbay wypuszczony został na wolność, za co dziękował Beyowi a następnie odwiedził Cambona.

Londyn 21. kwietnia. Do *Timesa* donoszą z Aleksandrji: W Kairze obawiają się powstania Beduinów przeciw obecnemu rządowi. Wczoraj wysłano wojska do Zagazic i Damantkur dla strzeżenia granic.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 21. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 311·— — 315·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 171·— — 174·50 Banku hipot. gal. 315·— — 321·, Banku kredyt. gal 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a Tow kred gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·— — 89·50, Banku hip. gal. 6% 101·70 — 102·70, Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem 10·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 108·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l. 95·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·65 — 100·65, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50. Pożyczki kraj. z 1878 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·— — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 — 5·63, Dukat cesarski 5·54 — 5·64, Napoleond'or 9·48 — 9·58, Półimperjał rosyjski 9·75 — 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·20¼ — 1·22¼, 100 marek niemieckich 58·40 — 59·15, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 22 kwietnia. godzina 10 min. 47. Akcje kredytowe 339·80, Anglo-Austr 131·75, Akcje banku Union 127·40, Kolej Karola Lud. 307·50, Połudn 144·[illegible] Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52. Rubel papier. —·— Usposobienie słabe.

Wiedeń 21. kwietnia godzina 2 min. 25. Losy kredytowe 179·—, Węg. akcje kredyt. 339·25, Akcje angl.-austr. 133·—, Akcje banku Union 128·60, Akcje kr. Karola Ludwika 309·50, Akcje kolei północnej 266·75 Akcje kolei południowej 146·50, Akcje kolei Alföldzkie 170·50, Akcje kolei Elżbiety 211·50, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 172·50, Akcje kolei węg. północno wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 126·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cisy 111·—, Losy tureckie 27·75, Węgierska renta 119·85, Akcje banku związkowego 120·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy 117·—, Mark niemiecki —·—. Uspos.: ustalone.

Wiedeń 21. kwietnia godzina 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·55, w srebrze 77·55, Renta w złocie 94·10, Losy pożyczki z roku 1860 130·25, Akcje banku wiedeńskiego 823·—, kredytowego 343·25, Londyn 120·15, Srebro —·—, Napoleond'or 9·53, Dukat cesarski men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·75.

Telegramy zbożowe z dnia 21. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica 12·40 do 12·42 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·15 do 12·25 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 230·— m., żyto —·— m., spirytus loco 44·80 m., olej rzepakowy 55·80 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepak —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 62·75 fr., olej rzepakowy 69·25 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 22. kwietnia: 15·50 do 15·75. Brema: 7·— do —·—. Hamburg: 7·10, na kwiecień 7·25, na sierpień-grudzień 7·80. Antwerpja: na kwiecień 17½. New-York: 7⅜. Filadelfja: 7[illegible].

Największy i najtańszy
Magazyn Nowości i konfekcji Damskiej
J. KÜHMAYERA Następcy
Ulica Hetmańska Nr. 4, we Lwowie
1697 2—4 poleca na porę wiosenną i letnią:

Kostiumy wełniane	od złr. 15	do złr.	80
Kostiumy płócienne i satynowe	„ „ 5	„ „	25
Kostiumy jedwabne	„ „ 50	„ „	150
Okrycia cheviotowe	„ „ 8	„ „	35
Okrycia kaszmirowe	„ „ 8	„ „	80
Okrycia jedwabne i aksamitne	„ „ 35	„ „	100
Sal-froczki wełniane i perkalowe	„ „ 5	„ „	35
Surducziki	„ „ 6	„ „	20

oraz wielki wybór materjałów na łekcie.
Zamówienia wykończamy w jak najkrótszym czasie.

Nauczyciel muzyki
poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji.
Łaskawe zgłoszenia pod l. **A. S.** w drukarni „Dziennika Polskiego."

Solitera z głową
usuwa pod gwarancją w 1½ godzinie bez niebezpieczeństwa i złych następstw jako jedyny najpewniejszy uznany środek, którego dostać można w aptece w Inzensdorf koło Wiednia. Także przez pocztę. Cena ¼ część zwykłego honorarjum.

KAWA po cenach en gros.
Franko za pobraniem pocztowem. Pod gwarancją dobrego smaku:

5 kilo Guatemala, silna	zł.	4·50
5 „ Portorico wyborna	„	5·—
5 „ Ceylon wyborna	„	5·50
5 „ Plant. Ceylon, praw. wyśm.	„	6·-
5 „ Gold- Menado, szlachetna	„	6·25
5 „ Mocca Perłowa (arab.) dto	„	6·60

Zaprowadzoną podwyżkę cłowa 16 ct. za kilo odtrącamy przy zamówieniach tak, że nasi odbiorcy mają towar podług dawnej taryfy cłowej. 1721 1—8

Ludwik Harling & Co., Hamburg.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Witold Jaroszyński
od 1. kwietnia br.
ordynuje 1595 10-0
w Karlsbadzie
Kaiserstrasse dom „Warschau."

Torby ochronne od mólów
(rosyjskiego pomysłu) przeciwko niszczeniu odzieży i futer przez mole.
Zamknięcie szczelne.



1617 1—3

Wynalazek wypróbowany ze szczelnem zamknięciem W Rosji powszechnie używane. Do przechowania jednego lub kilku futer. Żaduych przytem nie ma kosztów. Obejdzie się bez proszku na mole. Ochrona przed zaraźliwemi chorobami przez odosobnienie od futer obcych. Cena od 3 złr. i wyżej. Cenniki darmo. Pierwsza c. k. uprzyw. fabryka **Paget & Co.** w Wiedniu I, Riemergasse 13.

Solitera
z głową leczy w ½ godz. zupełnie nieszkodliwy, łatwy i bardzo przyjemny do zażywania, bez smaku medykament, którego nabyć można w St. Georgs-Apotheke, Wien, V. Bez. Wimmergasse 33.
Za skutek gwarantuje się.
1689 2-12

Cunard-Linie
do
Ameryki
najtańszy i najprędszy przejazd; karty przejazdowe i wyjaśnienia u Emila Domaizel, we Lwowie ulica Pańska l. 7. 1589 4—4

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bolowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest to uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expellera i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austrji tak olbrzymie znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 cnt. i 70 cnt. za flaszkę w niżej wymienionych aptekach: **we Lwowie** u Z. Ruckera, J. Piepesa, Kaczkowskiego pod złotem Jeleniem; **w Brodach** Ed. Liszka; **w Brzeżanach** B. Dembińskiego, Juliana Hausberga apt.; **w Brzesku** J. Janoszka apt.; **w Czerniowcach** J. Golichowskiego; **w Drohobyczu** L. Dobrzynieckiego; **w Głogowie** F. Walczaka; **w Jordanowie** F. Moszczeńskiego; **w Kołomyi** E. Stenzla; **w Kolbuszowie** Fr. Buczeka; **w Jarosławiu** J. Wisłocki; **w Leżajsku** J. Dunkera; **w Milówce** M. Quiriniego; **w Myślenicach** M. Guttmanna; **w Przemyślu** W. Nahlika; **w Rzeszowie** D. Reicha; **w Sadogórze** D. Rubinowicza; **w Samborze** J. Aleksiewicza; **w Sołotynie** M. Niemozowskiego; **w Stryju** J. Zgórskiego, L. Gärtnera; **w Stanisławowie** Albin Amirowicz apt., i we wszystkich aptekach: **w Suczawie** M. Karczewskiego; **w Szczucinie** J. T. Mieczkowskiego; **w Tarnowie** J. Reida, **w Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicza, H. Kohana; **w Żydaczowie** M. Bardasza, **w Żurawnie** Józefa E. Tomaszewskiego apt.; **w Prochnikach** Józef Piatraczek apt.

Centralny skład na Austrję u Dr. Richtera, **apteka pod „Złotym Lwem"** w Pradze, Niklasplatz 1. 1527 8-0

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej:
Hafty saskie do bielizny.

Szurówki francuskie ceny zniżone 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Krawaty szerokie najnowsze męskie po 60, 80, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50.
Krawaty długie 20, 30, 50, 80, 1, 1·20, 1·50.
Krawaty wiązane 20, 30, 50, 60, 80, 90.
Szaliki męskie 50, 80, 1, 1·20, 1·50, 1·80 2.
Kołnierzykie poczwórne tuz. 2·70 szt. 24 ct.
Manszety poczwórne tuzin 4·60 para 40 ct.
Szelki ang. 50, 80, 1, 1·20, 1·40, 1·80, 2, 3·50.
Chustki jedwabne na szyje 80, 1, 1·50, 2, 3, 4
Parasole jedwabne 4·50, 5, 5·50, 6, 7, 8, 9, 10
Parasole wełniane 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4,
Wstążki, Aksamitki, Koronki, Welony, Aksamity.
Kołnierzyki damski gładkie, tuzin 2·80, 3, 3·50, szt. 24, 25, 30.
Kołnierzyki w garniturach haftowane po 80, ct., 1, 1·20, 1·50, 1·80 2 do 6 złr.
Kryzy w 100stu wzorach modnych po 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, do złr. 1.
Kokardy najmod. po 60, 80, 1, 1·20, 1·50 2, 2·50.
Szaliki damskie po 50, 90, 1·20, do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 9, 10, 11.
Pudry „Veloutin" Faij pudełko 1·80.
Prawdziwa woda kolońska double po 50, 1, 1·80, 2, 2·50, 3, w tuzinach 20% opustu.
Satyny, Guziki i wszelkie przybory do szycia i haftu. 1539 22—0

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany
ZAKŁAD KROWIANKOWY
pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych,
Wiedeń, Alserstrasse 18.
Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.
HAY, lekarz.
Krowianka do szczepienia jednego dziecka wystarczająca, 1 złr.
Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1700 2-12

Osłabienia,
polucje, impotencja, słabości nerwowe wszelkiego rodzaju, **drżenie rąk i nóg, brak krwi, cierpienia stosu pacierzowego,** tudzież wszelkie choroby następstwowe leczą się pod gwarancją za pomocą słynnych **Miraculo preparatów naczelnego lekarza sztabowego Dr. Müllera.** Cena proszku regeneracyjnego 1 złr. 60 ct., a Miraculo-Balsamu 1 złr. 50 ct. Przy przesyłkach pocztowych o 25 ct. więcej. **Jedyny główny skład na Austro-Węgry: St. Georgs-Apotheke, Wien, 5 Bezirk, Wimmergasse nr. 33** (dokąd należy adresować wszystkie zamówienia.) **Prawdziwe** tylko ze znakiem ochronnym (św. Jerzego). 1688 1 6

Kapelusze
na sezon letni, najmodniejsze, poleca: okrągłe od 6 złr. i wyżej, wiązane od 9 złr. i wyżej.
Puder najlepszy po 80 ct. i 1·20. 1652 3 4
Pióra różnego rodzaju przyjmuje do prania, farbowania i fryzowania.
M. TOPOLNICKA we Lwowie plac Halicki 1.
Zamówienia z prowincji **zaraz** uskuteczniam.

Istniejący we Lwowie od r. 1853
Magazyn i pracownia
SUKIEN MĘZKICH
pod firmą
W. BAUROWICZ
obecnie przy ul. Kopernika l. 9 we własnym domu
zaopatrzony został na zbliżający się sezon w najmodniejsze sukna tak z fabryk krajowych, jakoteż i zagranicznych.

Chcąc zaś pracownię w większym jak dotychczas rozmiarze prowadzić, w tym celu sprowadziłem fachowo wykształconego przykrawacza, który jest w możności zadosyć uczynić wszelkim wymogom Szan. Publiczności.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, mam zaszczyt polecić się i nadal łaskawej pamięci. Z szacunkiem
1653 3-6 **Wincenty Baurowicz.**

Dla ułomnych dzieci!
W Zakładzie ortopedycznym we Lwowie, **ulica Kopernika l. 13,**
opróżnione są miejsca dla jednego chłopczyka i dwojga dziewcząt. Leczą się tu wszelkie skrzywienia kręgosłupa, garby, skrzywienia nóg, kontraktury i zrosty kości.
Prospekty posyła na żądanie *Dyrektor zakładu*
1675 3—6 spec. lek. ortop. **Mr. Edw. Madeyski.**

Zakład ortopedyczny
w Wiedniu
Währing. Cottagegasse nr. 3.
1597 3-6
Kierownik tego zakładu mieszka w zakładzie i prowadzi go osobiście. Przedmiotem traktowania lekarskiego są skrzywienia i deformacje ciała, wady i zapalenia kości i stawów, skrócenia i skurczenia ścięgów, zanik i sparaliżowanie muszkułów. Krewnym pacjentów służy prawo przyzywania lekarzów na konsylja. Troskliwe pielęgnowanie i żywienie klientów tak we wspólnych salach, jakoteż w osobnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, nauka w umiejętnościach, językach, muzyce. Bliższe wyjaśnienia, konsultacje, programy i przyjęcia w zakładzie o godz. 2—4. ***Dr Weil,*** k. radca i dyrektor.

Nowości z konfekcji dla dam
jako to:
kostiumy, paletoty, dolmany, zarzutki, płaszcze itp.
najnowszego fasonu
poleca w największym wyborze
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.
Magazyn Schayerów.
1649 4—0

Słuchajcie i podziwiajcie!
Olbrzymi zapas towarów ze srebra Britania objęty z masy konkursowej pewnej fabryki, wyprzedaje się po cenach znacznie niższych od szacunkowych. Za nadesłaniem kwoty, lub nawet za pobraniem pocztowem 7 złr., otrzyma każdy bardzo piękny serwis ze srebra Britania, składający się ze 63 sztuk (który przedtem kosztował 40 złr.) i gwarantuje się 25 lat białość przedmiotów, a mianowicie:

6 nożów z stołowych z ang. ostrzami stalowemi.
6 widelców ze srebra Britania.
6 masywnych łyżek stołowych ze srebra Britania.
18 doskonałych łyżeczek kawowych ze srebra Bitania.
1 ciężka chochla ze srebra Britania.
1 ciężka chochelka ze srebra Britania.
2 eleganckie lichtarze stołowe
3 piękne masywne kubki na jaja.
9 wybornych podstawek fasonu „Victoria."
1 sitko na herbatę najlepszego gatunku.
1 znakomita cukrowniczka lub piaseczniczka.
9 sztuk łyżeczek do jaj ze srebra Britania.

Wszystkie 63 sztuki kosztują teraz tylko złr. 7.

Na dowód że inserat ten nie polega na żadnym szwindlu, mamy tysiące podziękowań, tudzież dodatkowych zamówień, które po upływie lat otrzymałem. Obowiązuję się publicznie przyjąć towar napowrót i zwrócić pieniądze, jeżeli się towar nie podoba.

A. Fraiss, Brittania Silber Fabriks-Haupt Depot
w Wiedniu I. Rothenthurmstrasse 9 naprzeciwko pałacu arcybiskupiego. 1720 1—6

Materje na suknie
tylko z dobrej, trwałej wełny, dla osoby średniego wzrostu 3 metry 10 centymetrów na jeden ubiór z dobrej wełny po
złr. 4·96 a. w., na **jeden ubiór** z lepszej wełny po
„ 7·44 „ na **jeden ubiór** z wyborowej wełny po
„ 10·— „ na **jeden ubiór** z całkiem wybornej wełny po
„ 12·40 „

Pledy podróżne za sztukę po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Któreby się nie podobały, przyjmują się napowrót za zwrotem portorjum. Wyborne ubiory, materje na spodnie, surduty, palta płaszcze od deszczu, tyfol, baję, sukna komiśne, cheviot, tricot, peruwien, doking, materje wełniane, sukna bilarowe itp. poleca

Joh. Stikarowsky,
Skład fabryczny w Bernie.
Próbki franko. Karty z próbkami dla krawców nie frankowane. **Panów krawców** zwraca się uwagę na obfity wybór i na **ceny nadzwyczaj tanie.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu zamawia u mnie materje, nie widząc próbek, przeto zamówiony w ten sposób towar przyjmuję na powrót, gdyby się nie podobał. Próbki czarnego peruwienu i doskingu nie mogą być przesyłane, ponieważ zamówienie jest rzeczą zaufania.
Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1554 14—24

TRUSKAWIEC.
Otwarcie sezonu d. 1. czerwca 1882.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec."

Posiada 15% **solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i mocopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słon-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia, **nowy bilard, fortepian i kręgielnia,** dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy Dr. *Zygmunt Rieger,* radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej „Drohobycz" lub „Drohobycz-Truskawiec" przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1. do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września. 1706 1—8



Niderlandzko-Amerykańskie Stowarzyszenie Żeglugi parowej.
Bezpośrednia i regularna komunikacja parowców pocztowych
pomiędzy 1577 4—?
Rotterdamem Amsterdamem a Nowym-Jorkiem.
Urządzenie z komfortem.
Odjazd
Naprzemian z Rotterdamu i Amsterdamu } w sobotę; z Nowego-Jorku we środę.
Ceny przejazdu z **Rotterdamu i Amsterdamu**
1. Kajuta mk. 335; — 2. Kajuta mk. 250, pod Pokładem mk. 110.
Bliższa wiadomość względem transportu towarów i przejazdu udziela
Dyrekcja w Rotterdamie, tudzież **Arnold Reif,** I. Kolowratring 9, w **Wiedniu,** Jen. Ajent na Austro-Węgry.

Skł[redacted]
EDMU[redacted]
plac Ma[redacted]
poleca pod gw[redacted]
kwiatowe i leśne,[redacted]
szparagi itp.[redacted]
Cenniki [redacted]

Nowe [redacted]
we Lwow[redacted]
Wanna porcela[redacted]
„ marmu[redacted]
„ cynk[redacted]
„ metalo[redacted]
Otwa[redacted]
Kąpiele słodowe, [redacted]
patyczne spo[redacted]
Do abonamentu [redacted]

Z[redacted]
Mam zaszczyt [redacted]
Magazy[redacted]
połączony[redacted]
M. SI[redacted]
przedtem [redacted]
ul. [redacted]
przenios[redacted]
(obo[redacted]
polecając się nadal łaskawym względom [redacted]
16?6 2—3 ***W. Siermontowski,*** *zegarmistrz.*

Szlązka
Obersalzbrunnen
Oberbrunnen. Wypróbowana w chorobach kataralnych i suchotniczych płuc, na chroniczne niedomagania organów brzusznych i na wytwór krwi, na katar pęcherzowy i afekcje kamienia moczowego, na gościec itd. Rozsyła się przez cały rok. **Salzbrunn. Inspekcja zdrojowisk Książęco-Pszczyńskich.** 1588 2—11

Preparaty weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,
c. k. liweranta nadwornego.

C. k. konc. korneuburgski proszek bydlęcy dla koni, bydła rogatego i owiec. Jest on pożywny przy regularnem zadawaniu, według długoletniego sprawdzenia na brak apetytu, mleko z krwią i dla polepszenia mleka, tudzież prezerwatywa od dolegliwości trawienia i oddzielania, popiera także naturalną siłę oporu bydlęcia przeciwko wpływom zaraźliwym, niemniej uszczupla skłonność do gruczołów i kolki.

C. k. uprzyw. płyn restytucyjny. (Woda do mycia) dla koni. Dla wzmocnienia **przed** i restauracji po większych wysileniach, tudzież jako środek popierający przy zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, wywichnięciach, otrętwieniu ścięgnów i muskułów etc 1 flaszka 1·40, (prawdziwy tylko we flaszkach czerwonem papierem opieczętowanych na którym jest facsimile moje i znak ochronny).

Karma pożywna dla koni i bydła dla szybkiego odżywiania zwierząt wychudzonych i dla poparcia tuczności. W pudełkach po złr. 6 i 3, tudzież w paczkach po 80 ct.

Vaselina na kopyta końskie kruche i łomkie. Jedna puszka złr. 1·25 ct.

Kit na kopyta (sztuczny róg kopytowy) 1 laska 80 ct.

C. k. uprzywilejowany proszek desinfekcyjny dla stajen, wychodków, kloak, równocześnie jako doskonały środek zawierający sole pognojowe; 1 pakiet ½ kilo 15 ct; ½ skrzynki złr. 1·40, cała skrzynka złr. 2·40.

Proszek dla nierogacizny dla popierania tuczności i odżywienie wychudłych zwierząt, tudzież jako prezerwatywa od zapaleń; 1 wielki pakiet złr. 1·26, mały pakiet 63 ct.

Mydło na choroby skórne zwierząt domowych, 1 puszką blaszana po 300 gramow złr. 1·60

Niefałszowanych preparatow Kwizdy można dostać u następujących firm:

Lwów: en gros: Piotr Mikolasch apt., Jakob Beiser apt., Z. Rucker apt., en detail: Kalikst Krzyżanowski apt., H. Blumenfeld apt., Jakób Piepes apt., Piotr Gaithofer apt., A. Sklepiński apt., Hanke & Haubner, Józef Klein; Bełz: A. Gross apt.; Bobrka: L. Międlicki apt.; Borszczów: Michał Niemczewski; Brzeżany: B. Dembiński apt., Jul. Hausberg apt., B. Fadenbecht, F. Margulies; Drohobycz: Henryk Blumenfeld apt.; Frysztak: J. Haniewski apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: Wiktor Rohm apt.; J. Wisłocki apt.; Jaworów: Władysław Lachowicz apt.; Kołomyja: J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt.; Nowy Sącz: W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa i następcy; Przemyśl L. G. Maszowski apt., L. Nachlik apt., J. Dominikowski, F. Gaidetschka, Ed. Machalski; Przeworsk: F. Switalski apt.; Rozwadów: Aud. Cezonecki apt.; Rzeszów: J. Schaitter & Comp.; Sędziszów: Jan Mizewski apt.; Stanisławów: Albin Amirowicz apt., Adolf Beill apt., J. Macura apt.; Stryj: Jan Zagorski apt., J. Nussenblatt & Comp.; Sądowa-Wisnia W. Włodzimirski apt.; Tarnopol Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kohane apt., Ed. Frantz; Tarnów: Fr. Leszczyński apt., W. Müldner & Comp.; W. Wielogórski; Ulanów: D. J. Wroński apt.; Oświęcim: Stan. Dołkowski; Ustrzyki dolne: W. Rutkowska, Wojniłów: Nowick; Zaleszczyki Leon Schiller; Zborów: Teofil Badołowicz apt.; Żmigród: A. Peszkowski apt.; Żołynia: Borzemski apt.; Żurawno J. L. Tomaszewski apt.

Oprócz tego, znajdują się składy we wszystkich miastach i miasteczkach, prowincyj koronnych, o których od czasu do czasu dzienniki donoszą.

Kto mi fałszerza mojej marki ochronnej w ten sposób przedstawi, że go będę mógł do sądowej odpowiedzialności pociągnąć, ten otrzyma 500 złr. nagrody. 1294 3 b

RECHNUNGS ABSCHLUSS pro 1881

über die Geschäftsgebahrung des Credit-Vereines der Firma

„Towarzystwo kredytowe"

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręka

w Kamionce strumiłowej.

	Gebahrungs Ausweis	Einnahmen fl.	kr.	Ausgaben fl.	kr.
1	Cassa-Vorrath mit Ende des Jahres 1880	140	17	—	—
2	Beitrittstaxen von 135 Mitgliedern	135	—	—	—
3	Mitgliedereinlagen	6599	36	—	—
4	**Aufgenommene Darlehen und zwar:**				
5	Bei der Filiale der öster. ung Bank, Lemberg	5425	50	2292	50
6	„ „ galizischen Actien Hipotheken-Bank	1886	—	1886	—
7	„ „ k. k. priv. Rustikal Bank	1000	—	1000	—
8	Privat Darlehen	31762	61	25317	86
9	Ratenzahlungs-Conto	25819	55	43553	57
10	Behobene Darlehenszinsen	3674	3	706	13
11	Beitrag zu Kanzleispesen pr. $^1/_4$%	208	72	—	—
12	„ Verzugszinsen	48	47	—	55
13	zurückgezahlter Vorschuss der Direction	124	38	124	38
14	für 1 Stück Statutenbüchel	—	25	—	—
15	Spesen und Miethzins sammt Remuneration	—	—	603	29
16	Gerichtskosten	—	—	26	13
17	Dividende für das Jahr 1880	—	—	119	39
18	Steuer für das Jahr 1880	—	—	28	67
19	Salier an die Directionsmitglieder	—	—	991	51
20	Cassarest mit Ende Dezember 1881	—	—	174	6
	Summa	76824	4	76824	4

Gesammt Casseumlauf 153648 fl. 8 kr.

RECHENSCHAFTS-BERICHT pro 1881

Mit Ende 1880 bestand der Verein aus 105 Mitgliedern mit der Einlage 5049 fl. 98 kr., im Laufe des Jahres 1881 sind beigetreten 135 Mitglieder mit der Einlage 6599 fl. 36 kr., gestorben 1 Mitglied, es verbleiben mit Ende 1881, 239 Mitglieder mit Einlage 11649 fl. 34 kr., davon haben gekündigt 21 Mitglieder mit der Einlage 2873 fl.

	Bilanz	Pasiva fl.	kr.	Activa fl.	kr.
1	Mitgliedereinlagen	11649	34	—	—
	Aufgenommene Darlehen und zwar:				
2	Bei der Filiale der öster. ung. Bank in Lemberg	3133	—	—	—
3	„ Privat	10656	97	—	—
4	Saldostand	—	—	27201	90
5	Möbeln nach Abschlag 10%	—	—	396	—
6	zu zahlende Zinsen bis Ende Dezember 1881	128	20	—	—
7	Vorhineingehobene Zinsen pro 1882	556	26	—	—
8	Rückständige Gerichtskosten	—	—	26	13
9	Zu Reservefond vom Jahre 1880	106	—	—	—
10	„ die im Jahre 1881 behobene Beitrittstaxe	135	—	—	—
11	„ Rest von mehr verechnete Steuer pro 1880	1	3	—	—
12	„ von Reingewinnst vom Jahre 1881	151	49	—	—
13	für Statutenbüchel	—	25	—	—
14	Rückständige Dividende pro 1880	23	67	—	—
15	Rückständige Salier der Direction Dezember 1881	38	19	—	—
16	Steuer pro 1881 sammt andere Auslagen	150	—	—	—
17	Dividende laut $12^1/_2$%	1068	69	—	—
18	Cassastand mit Ende Dezember 1881	—	—	174	6
	Summa	27798	9	27798	9

Towarzystwo kredytowe
w Kamionce Strumiłowej

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Die Direction:

A. Glass, Director m. p. **T. Frank,** Cassier m. p. **A. Hebenstreit,** Controllor m. p.

1712 1—1

PREZES
Rady Nadzorczej
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie,

zawiadamia członków Towarzystwa prawo głosowania mających w myśl §. 84. Statutu, że

dwudzieste pierwsze zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

zbierze się w dniu 25. Maja 1882 roku, to jest we Czwartek o godzinie 10tej przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przy ulicy Basztowej pod l. 8 na drugiem piątrze.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa.

1. Odczytanie protokołu posiedzeń zgromadzenia ogólnego z dnia 30. Maja 1881 roku.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku dwudziestym pierwszym od istnienia Towarzystwa.

Dział ubezpieczeń od ognia.

3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w upłynionym roku dwudziestym pierwszym.
4. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ogniowym;
   b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu.

5. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w ośmnastym roku tj. w roku 1881.
6. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale gradowym;
   b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie.

7. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku dwunastym, tj. w r. 1881 dokonanych.
8. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję rachunków za rok 1881 i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale życiowym;
   b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1881 wykazanej.
9. **Wybory:**
   Prezesa Rady Nadzorczej na następne lat sześć. 1710 1—1
10. **Wnioski:**
   a) Sprawozdanie Rady Nadzorczej co do sposobu utworzenia funduszu emerytalnego w myśl uchwały Zgromadzenia ogólnego z dnia 30. maja 1881.
   b) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zmianach statutu gradowego w roku zeszłym przez Zgromadzenie ogólne uchwalonych.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się:

Siódme Zgromadzenie Ogólne
Członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie,

stosownie do §. 8. Statutu Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji z czynności w roku 1881.
2. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od dnia 1. Stycznia 1881 po dzień 31. Grudnia 1881 roku;
   b) Rozdział zysków w myśl §. 8. lit. b) c) i f) Statutu.

Kraków, dnia 20. Kwietnia 1882 roku.

Prezes Rady Nadzorczej

(Przedruk nie będzie płacony). **Józef br. Baum.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. — Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.